

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

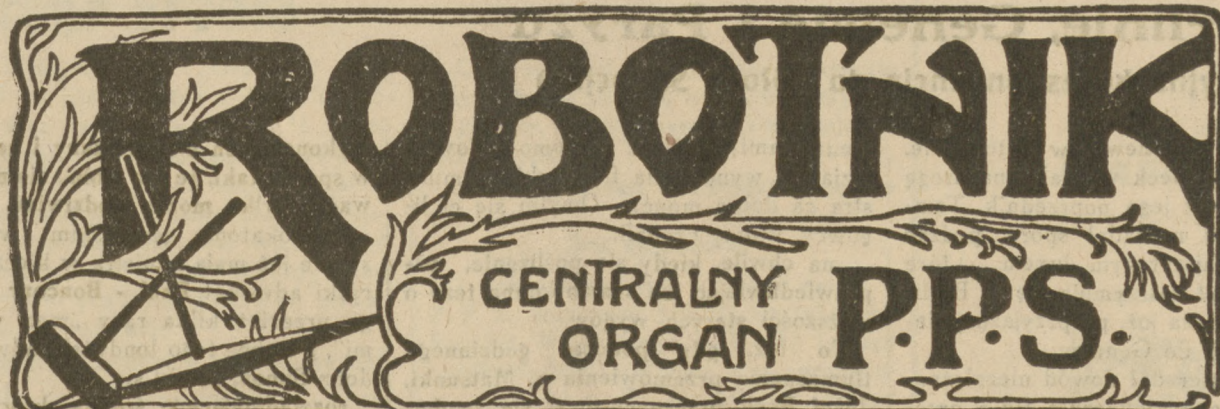
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Do absurdu

W związku z awanturami antysemitkami burżuazja polska i żydowska obnażyła swą „nagą duszę”. Bywają takie chwile napięcia politycznego, kiedy nawet burżuazja zdobywa się na szczerść i wtedy sama siebie policzkuje, smaga, biczuje...

W obozie endeckim nastąpił rozłam. Podczas gdy „Kurier Warszawski” potępia awantury studenckie w imię tradycji kultury polskiej, celowości politycznej i interesów młodzieży, „Gazeta Warszawska” staje w obronie „obwiepolaków”, widząc w ich wyczynach rozwiązanie, czy drogę do rozwiązania „sprawy żydowskiej”. Pogrom jako — program polityki „narodowej”. Ale ta szczerść endecka jest raczej wyrazem dobrych chęci, a jeszcze więcej demagogii politycznej ze strony niebezpiecznej „opozycji” endeckiej do „sanacji”, niż wiary w skuteczność hasła pogromowego. Cóż bowiem stałoby się z Żydami — i Żydówkami — w obozie endeckim, gdyby hasło to wzięło na serio?

W niepożyteczności endeków jest szczypta zdrowego sensu, gdy wskazują na istotne źródło awantur studenckich, na konkurencję między Polakami i Żydami o wolne zawody (lekarze, prawniki, nauczyciele), ale żeby bicie i wyrzucanie Żydów było skutecznym lekarstwem na „sprawę żydowską” — o rozwiązaniu już nie mówimy — nie wierzą oczywiście sami endecy. Ot, poprostu: między endecją a „sanacją” wszystkie kanty już się wyrównały z wyjątkiem „żydowskiego” i dlatego ten jedyny „narodowy” artykuł obnosi się ostentacyjnie na rynku ciemnoty i zacofania.

Nacjonaliści żydowscy z „Naszego Przeglądu” są w ciężkim kłopotie. Sami stwierdzają, że awantury antysemitki powtarzają się regularnie co rok o tej samej porze. Zdałoby się, że nie potrzeba tych awantur już przewidywać, lecz za to tem energiczniej im przeciwdziałać i dławić w zarodku. Ale stało się inaczej. I oto organ żydowski zamiast zwrócić się pod właściwym adresem, wylewa swą żółć na opozycję do Rządu. Nietylko opozycję endecką, co byłoby jeszcze zrozumiałe, ale także PPS! To Partia nasza ma być odpowiedzialna za agitację antysemitką endecji. To my mamy spełniać funkcje Rządu, i wyręczać panów sjonistów, nacjonalistów żydowskich, Wiślickich i rabbinów Lewinów! Tak chcą kawalerowie orderów „sanacyjnych” z „Naszego Przeglądu”. Ta dywersja organu żydowskiego demaskuje winy i grzechy polityki żydowskiej pod rządami „sanacji”. Ta polityka bowiem jest współodpowiedzialna za doroczną hecę antysemitki.

Ale największą niespodziankę sprawił organ pułkowników. Wspomnieliśmy wyżej, że między endekami a „sanacją” wszystkie kanty, z wyjątkiem „żydowskiego” już się starły. „Gazeta Polska” potwierdza to, godząc się na stanowisko „Kurjera Warszawskiego”, a przeciwstawiając się „Gazecie Warszawskiej”. Organ pułkowników przyznaje się otwarcie do nacjonalizmu, ale — dodaje — „w nowoczesnym znaczeniu tego słowa, według jego pozytywnego pojmowania”. Nowoczesni Polacy! Dmowski był ideologiem nacjonalizmu przedwojennego, twórcą „myśli nowoczesnego Polaka” z przed wojny. „Sanacja” uważa się

Gen. Schleicher — kanclerzem Rzeszy

Nominacja

Wczoraj o godz. 12 w południe prezydent HINDENBURG powierzył urzędowo ministrowi „Reichswehry” gen. SCHLEICHEROWI misję utworzenia nowego Rządu. Decyzję prezydenta poprzedziła dłuższa rozmowa z przywódcą niemieckim — narodowych HUGENBERGIEM.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych obejmie prawdopodobnie BRACHT, komisarz Rządu pruskiego. NEURATH ma zachować — wbrew pogłoskom — tekę spraw zagranicznych.

W ten sposób dobiegł końca pierwszy akt przesilenia rządowego w Niemczech. Podobno Hindenburg wyraził „głęboki żal” z powodu rozstania się z von Papenem. Gen. Schleicher liczy na „łagodną opozycję” Hitlera (wobec v. Papena byłaby bezwzględna) i na pojednawczość Centrum. Ma szukać kompromisu z Reichstagem.

Prawdopodobny skład gabinetu

Według przewidywań kół politycznych skład gabinetu Schleichera będzie następujący: kanclerz i minister Reichswehry — gen. Schleicher, sprawy zagraniczne — v. Neurath, sprawy wewnętrzne — Bracht, finanse — Schwerin-Krossigk, sprawiedliwość — dr. Guertner, poczta i komunikacja — Eltz v. Ruebenach. Dotychczas niewiadomo kto obejmie trzy teki gospodarcze, a więc ministerstwa wyżywienia, gospodarki i pracy.

Trudności, związane z obsadzeniem trzech ministerstw gospodarczych spowodują, zdaniem kół politycznych, zwłokę w kompletowaniu gabinetu. W rokowaniach w sprawie obsadzenia ministerstw gospodarczych bierze udział prezydent Banku Rzeszy dr. Luther.

Osobistości wymienione należą wszystkie bez wyjątku do kół konserwatywnych i nacjonalistycznych.

„Ostatnie chwile” Papena

Przyjęcie misji tworzenia gabinetu przez generała Schleichera nastąpiło po złożeniu przez kanclerza Papena w czwartek wieczorem i w piątek przed południem obszernego sprawozdania o sytuacji politycznej prezydentowi Hindenburgowi. Papen wystąpił równocześnie z prośbą niepowierzania mu nadal urzędu kanclerskiego, a natomiast powierzenia misji tworzenia nowego gabinetu generałowi Schleicherowi. Kanclerz Papen wyraził przytem oczekiwanie, że w razie udania się misji utworzenia nowego gabinetu przez generała Schleichera nastąpiłoby odprężenie sytuacji politycznej. W dalszym ciągu kanclerz Papen dał wyraz nadziei, że gabinet Schleichera zdoła uniknąć konfliktu z Reichstagem.

Herriot ma stałą większość za sobą

Do północy z czwartku na piątek trwało posiedzenie francuskiej Izby deputowanych. Dyskusje prowadzone były w atmosferze takiego podniecenia, w pewnych chwilach przyjmowały zwrot tak ostry, że posiedzenie musiało być na

przebieg godzinny zawieszono aby pozwolić grupom większości porozumieć się co do treści porządku dziennego. Dla Rządu najniebezpieczniejszym tematem była interpelacja, dotycząca kosztów operacji konwersji rent. Porządek dzien-

ny, w którym interpelanci dali swój wyraz nieufności dla Rządu odrzucony został 377 głosami przeciwko 198. Porządek dzienny za wyrażeniem Rządowi zaufania przyjęło 371 przeciw 185 głosów.

Sprawa długów wojennych

Wrażenie noty Wielkiej Brytanii

Z wiadomości, jakie nadeszły z Ameryki, widać, że nota brytyjska nie sprawiła na leaderów Kongresu większego wrażenia i, według opinii zarówno demokratów jak i republikanów, nie będzie miała wpływu na Kongres, który

niezmiennie stoi na stanowisku, że rata przypadająca 15 grudnia musi być zapłaconą.

W prasie londyńskiej nota znajduje życzliwe poparcie, aczkolwiek nie wywołuje powszechnego entuzjazmu. Pod-

kreślany jest rzeczowy ton noty i rzeczowość jej argumentów, co powinno, zdaniem „Daily Telegraph” trafić do przekonania społeczeństwa, rozumiejącego „business” (interes), jak Amerykanie.

Memoriał japoński

Przedstawiciel Japonii w Radzie Ligi Narodów Matsuoka, przedłożył członkom Ligi memoriał, w którym zbija zarzuty, podniesione przeciwko Japonii przez przedstawicieli Chin Wellingtona Koo. W memoriale swym oświadcza Matsuoka, że wbrew zapewnieniom Chin nie ma najmniejszych widoków na

rychle unormowanie stosunków wewnętrznych w Chinach. Przedstawiciel Japonii pokrótkie historię ostatnich walk wewnętrznych w Chinach, podnosi memoriał japoński zarzuty przeciwko obecnemu Rządowi Chin, oskarżając go o złamanie układów międzynarodowych. Państwo, zawierające układy z Chinami

nie ma nigdy gwarancji, że Rząd chiński dotrzyma swych zobowiązań. W zakończeniu memoriał podkreśla „prawomocność” zarządzeń władz mandżurskich w sprawie konfiskaty, cel oraz opłat pocztowych, telegraficznych, kolejowych i t. p.

bie za spadkobierczynią tej ideologii, za obóz „nowoczesnych Polaków” doby wojennej. Ale właśnie Dmowski był heroldem antysemitizmu endeckiego i bojkotu Żydów, a więc w konsekwencji i „sanacja” winna hołdować tym „nowoczesnym” zasadom. Powie ktoś, że to jest rozumowanie naciągane, że nowoczesność „sanacji” właśnie na punkcie sprawy żydowskiej różni się od stanowiska endecji. Ale to są pozory.

Nowoczesny nacjonalizm faszystowski nie okazał wprawdzie dotąd cech antysemityzmu, ale nowoczesny nacjonalizm węgierski, rumuński, hitlerowski i in. jest wybitnie antysemitowski. W obozie „sanacyjnym” kielkuje już antysemityzm w stopniu bardzo wybitnym, zwłaszcza w organizacjach młodzieży, w mętnych głowach różnych niedojrzałych mocarstwów. Zresztą:

wstrzemięźliwość antysemitka „sanacji” ma swój podkład materialny, a nieudolne „rozprawianie się” z awanturnikami i podżegaczami antysemitkami świadczą najwymowniej, że i ten ostatni kant żydowski przestanie dzielić endecję formalną od endecji rządzącej.

W końcu — rewelacja. „Gazeta Polska” wypomina endecji, że kompromituje Polskę w oczach Zachodu, że „nacjonalizm (organ pułkowników używa tu jeszcze cudzysłów), który chce doprowadzić do tego, abyśmy w oczach Zachodu wyglądali tak, jak carska Rosja... nie jest naszym nacjonalizmem”.

Tu organ pułkowników już stanowczo przeholował. Dotąd drwił sobie z opinii Zachodu i oto naraz zatroszczył się o nią. Pogromy żydowskie to barbarzyństwo i zbrodnia, ale, niestety, dzieją się one nie

tylko w Polsce. Natomiast oczy Zachodu patrzyły z przerażeniem na Brzesć, „pacyfikację” i inne specjalności „sanacyjne”, a „sanacja” jako nie pamiętała o istnieniu Zachodu, który też obecnie za hecę antysemitki obarcza odpowiedzialnością — i w dużej mierze słusznie — tę samą „sanację”.

Stanowisko, zajęte w sprawie zajęć antysemitki przez trzy nacjonalizmy — endecki, „sanacyjny” i żydowski — jest jeszcze jednym dowodem do jakiego absurdu doszedł nacjonalizm dzisiejszy. Sympie fraszami o narodzie, państwie, a robi wszystko, by naród i państwo skompromitować, interesem jego szkodzić. Bo w ramach nacjonalizmu można tylko gryźć się jak psy, ale nie żyć jak ludzie.

(jmb.).

Od Redakcji

Prosimy naszych współpracowników i korespondentów o nadesłanie do Redakcji „Robotnika” najpóźniej do dn. 26 grudnia br. legitymacji redakcyjnych, wydanych na rok 1932.

Z dn. 1 stycznia 1933 r. wszystkie poprzednie legitymacje zostaną FORMALNIE UNIEWAŻNIONE i wydane zostaną inne, o zmienionym zupełnie formacie.

Polska i Stany Zjednoczone

Według informacji aj. „Press” w najbliższych dniach Rząd p. Prystora zwróci się ponownie do Rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o odroczenie spłaty długu t. zw. skonsolidowanego w kwocie 40.000.000 zł., którego płatność przypada w dn. 15 grudnia r. b.

Argumenty Rządu polskiego mają mieć charakter wyłącznie „gospodarczy i finansowy”.

Posiedzenie Sejmu

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu (g. 4 pp.) znajdują się pierwsze czytanie o sprawie ratyfikacji różnych traktatów, pierwsze czytanie ustawy o poborze rekruta i nagły wniosek Str. Ludowego w sprawie masowych aresztowań i rewizji oraz bezprawnego zwalczania legalnej samoobrony chłopskiej.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek o godz. 11 rano w lokalu własnym.

Okólnik p. Michałowskiego

Jak się dowiaduje agencja PID, minister sprawiedliwości Michałowski, wydał wczoraj okólnik do sędziów i prokuratorów w sprawie należenia do stronnictw politycznych. Minister przestrzega sędziów i prokuratorów, że w myśl art. 121 i 243 ustawy o Sądach Powszechnych, zakazane jest należenie do stronnictw politycznych i branie udziału w wystąpieniach partyjnych. Minister zaleca ściśle przestrzeganie tych przepisów.

Sprawa inż. Ruszczewskiego

Jak donosi jedno z pism, władze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w sprawie nadużyć przy budowie gmachu poczty i telegrafu w Gdyni i przy rozpoczętej swego czasu budowie gmachu ministerjum Poczty i Telegrafów w Warszawie.

W sprawie tej — jak wiadomo — oskarżony został inż. Ruszczewski o nadużycia na przeszło milion zł.

Dziwnie wolno posuwa się ta sprawa. Jeżeli w tem samym tempie dalej pójdzie, to może około 1950 roku doczekamy się wyroku.

Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy akta w sprawie brzeskiej już po 3 dniach od upływu terminu na złożenie skargi apelacyjnej przesłane zostały do Sądu Apelacyjnego.

Wojna w Mandżurji

Główny korpus wojsk japońskich rzucony przeciwko gen. chińskiemu Su-Ping - Wenowi w kierunku Hai-laru zajął ostatnio Sza-lan-tun i kieruje się obecnie ku Hsin - gan.

Na wyższych uczelniach spokój

Na terenie wyższych uczelni nastąpiło wyraźne odprężenie. W związku z mającym się odbyć w dniu dzisiejszym w Warszawie żalobnym nabożeństwem żałobnym we Lwowie akademika Grotkowskiego, władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia zmierzające do niedopuszczenia do jakiegokolwiek ekscesów po nabożeństwie.

Wybory do Rad Adwokackich I... nominacje

Onegdaj odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości doręczenie dekretów nominacyjnych mianowanych przez p. Prezydenta członkom Naczelnej Rady Adwokackiej, poczem ukonstytuował się nowy zarząd.

Prezesem został adw. Paschalski, wice-prezesem adw. Bogucki, i adw. Piechocki, sekretarzem adw. M. Ettinger, skarbnikiem adw. Cz. Brzeziński.

Do wydziału wykonawczego weszli poza wyżej wymienionymi adwokaci: Domański, Jan Nowodworski, Bityk, T. Mikiewicz i Sommerstein.

Tegoż dnia odbyły się wybory władz warszawskiej Rady Adwokackiej. Dziekanem został adw. Bol. Bielawski, wice-dziekanem adw. Adam Chełmoński. Na sekretarzy wybrano adw. adw. Zygmunta Blenau'a i Leona Nowodworskiego, na skarbnika Czesława Białaszewicza.

Do rady, jako członkowie, ponadto wchodzi: pp. I. Baumberg, Wacł. Brokman, Stefan Cygański, Jan Gadamski, Natan Grodziński, Wacław Minkiewicz, Zgunt Nagórski, Jan Podkomorski, Mieczysław Rudziński, Józef Stopnicki, Mieczysław Szaciński, Stefan Urbanowicz, Bronisław Zdanowicz.

Nowy wiceprezes N.I.K.

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował naczelnika wydziału w N.I.K. Izbie Kontroli Państwa, p. Okoniewskiego, wice-prezesem tej Izby.

Cena gazu będzie zniżona

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów cena gazu w Warszawie ma być obniżona o 15 proc.

Nie wyczerpuje to zagadnienia lichwiarstwa, uprawianego przez gazownię warszawską, która pobiera opłaty za gazomierze, przynoszące w sumie 4 miliony zł. rocznie, podczas kiedy koszt rocznej amortyzacji gazomierzy wynosi 300 tys. zł.

Masowe eksmisje

W okresie od 23 do 30 listopada umieszczono w miejskich schroniskach dla bezdomnych 43 rodziny złożone ze 181 osób.

Były to rodziny eksmitowane: 25 za niezapłacenie komornego (116 osób), 16 — z zagrożonych budynków i 2 — z powodu złych warunków sanitarnych.

Wyjaśnienie

Wobec licznych zapytań wyjaśniamy, że obecny p. minister spraw zagranicznych podpisuje się Beck zgodnie z pisownią znanej austriackiej rodziny arystokratycznej. Ojciec p. ministra, ongiś wice-minister spraw wewnętrznych w gabinecie Paderevskiego, s. p. Józef Bek nie używał litery „c” przed literą „k”. Z punktu widzenia zasadniczego nie widzimy żadnej zbrodni w tym, że p. min. Beck przyznaje się do paranteli z Beckami dawnej monarchii Habsburgów. Czy ma do tego „prawo”? Niech tę sprawę wyjaśnią księgi szlacheckie. My mamy „inne smartwienia”. O ile wie my, owe „c” przed „k” zostało „zdobyte” trybem samowolnym. Ale co to komu szkodzi?

Spalenie kukiel dyktatorskich

W rumuńskim mieście Cluj (dawniejszy Koloszwaz albo Klausenburg) grupa akademików spaliła na publicznym placu 3 kukły przedstawiające węgierskiego premiera Gömbösa, Mussoliniego, oraz lorda Rothermę, znanego zwolennika restytucji Habsburgów na Węgrzech i rewizji granic na korzyść Węgier.

Ponadto akademicy znieczyli posąg Rómulusa i Romusa, stanowiący dar Mussoliniego dla miasta.

Węgierska ludność zwróciła się do miejscowego „prefekta” z prośbą o obronę przeciwko demonstracjom antywęgierskim, prefekt jednak tłumaczy się brakiem dostatecznej liczby żandarmów.

Posel węgierski w Bukareszcie złożył wobec tego protest Rządu węgierskiego przeciwko wykroczeniom antywęgierskim w Cluj.

Nowy człowiek i nowe sukcesy

W Berlinie, Genewie i Paryżu

(Imaginacyjna korespondencja do „Głosu Sanacji”)

Genewa, w listopadzie.

Pan minister Beck wybrał inną drogę do Genewy, niż jego poprzednik. Tamten zazwyczaj nakładał sporo, pędząc do Paryża najszybszym luxem, które na kilka minut zatrzymuje się w Berlinie, — i z Paryża już, po przyjaźnej ziemi francuskiej, do Genewy.

Nowy minister dał dowód niezależności i odważnego nieloczenia się z przestarzałymi „inponderabilia” dyplomatycznymi, zdając do Szwajcarii przez całą szerokość i długość Rzeszy Niemieckiej. Wprawdzie nie widział się w Berlinie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, ale miał dokładne relacje od swego podsekretarza stanu o poufnej rozmowie na Wilhelmplatzu.

Genewa, gdzie doskonale rozumieją najbłahsze nawet posunięcia dyplomatów, w lot zorientowała się, co oznacza „route” Warszawa - Berlin - Genewa, zamiast Warszawa - Paryż - Genewa. Odrzucając jasne były znaczące słowa „Jutra Pracy”, organu jednej z grup, odcinających Rząd, którego reprezentant właśnie dał dowód niezwyklej finezji politycznej. Słowa te doszły do Genewy i powtarzano je sobie z ust do ust: towarzyszy międzynarodowych polityków, powiązanych między sobą różnorakimi węzłami, rozdrze szaty, widząc, że do grona ich wchodzi młody intruz o własnych planach i własnych koncepcjach...

Dowodem zainteresowania niech posłuży fakt, że na dworcu genewskim obecni byli wszyscy urzędnicy delegacji polskiej i wszyscy przedstawiciele prasy polskiej z p. płk. Ścieżyńskim na czele.

Artykuł „Jutra Pracy”, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, był skwapliwie czytany w delegacji francuskiej, na której czele stoi p. Paul - Boncour, ex-socijalista i przyjaciel Bluma, jeden z podpisanych na proteście w sprawie kilku posłów — „wicherzycieli”, t. zw. sprawie brzeskiej. Nawet i tym doświadczonym politykom z delegacji francuskiej ubzdurzało się, że następuje chwila osobliwa, że ten pulkownik Józef Beck narobi na świecie jakiegoś niebyswałego bigosu. Dla jednych, był to dyktator — we wstępnej jeszcze klasie — noszący się z zamiarem przełancowania na grunt rodzinny odpowiednio dopasowanego faszyzmu. Dla innych, patrzyło mu z oczu, coś niby bolszewizm.

Stary „wyga” Paul - Boncour znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji. Od czego jednak był w szkole Brianda i Bluma? Zapomnieć o tem, co było, kto był, udawać, że się nic nie wie i — sprawa załatwiona.

To też, skoro p. minister ukazał się w kuluarach Ligi, rzucił się ku niemu prezes delegacji francuskiej z radosnym okrzykiem: „Mon ami! Mon vieux! Mon

vieux ami!”. Nasz „Homo Novus” wziął te wynurzenia francuskiego ministra za dobrą monetę. Omylili się ci li-gowcy, którzy czyhali.

„na chwilę, kiedy się posilżgnie, usprawiedliwiając ich samoobcą tezę o wyższości starych wygów.

To też, gdy podczas godzinnego tłumaczenia przemówienia p. Matsuki, Józef Beck przespacerował się swobodnie po hallu w towarzystwie Paul - Boncour'a, zawirowało dookoła zaiste niebyswałe. Fotografowie poczęli celować z aparatów, a rysownicy chwycili za ołówki. Kto żył starał się zbliżyć, podejrzeć, podsłuchać.

Najlepsi dziennikarze, przedstawiciele potężnej prasy amerykańsko - angielskiej, nie mogąc inaczej zbliżyć się do obleganego ze wszystkich stron ministra, zaprosili go na śniadanie. Co za wyróżnienie! Przecież dziennikarz tylko na to czeka, aby go jakiś dygnitarz zaprosił na śniadanko — a tu, sami dziennikarze, z własnej kieszeni podejmowali ministra!

Każdy ludzi się nadzieja, że usłyszy coś efektownego, że wywiesi jakąś tajemnicę, że się zelknie z dziwnym „Fantomas'em” nowoczesnej dyplomacji, knującą skrycie paradoksalne spiski między państwowe. P. min. Beck wiedział do brze co się święci, i zachował się raczej na wesoło, odpowiadając lekko, pozornie bez namysłu, na wszystkie pytania i mówiąc rzeczy, które, ku ogólnemu rozczarowaniu, nikogo nie wprowdły w zdumienie.

Naiwni anglosasi przekonali się, że miał rację ich kolega polski, p. Ścieżyński, uprzedzając ich, że niema pogo zapraszać p. ministra, bo i tak nie sensacyjnego im nie powie. „Miny mieli takie, jakgdyby ich ktoś... nabił w butelkę”.

Jeżeli natomiast chodzi o p. Paul - Boncour'a, to on zaprosił p. ministra z małżonką na obiad, a nie odwrotnie. I znowu splotać zaczął miód z ust adwokata paryskiego, któremu tylko raz jeden po gorącym zwrocie „mon ami” w stronę ministra, wydarło się zapytanie, jak też miewają się jego inni przyjaciele polscy, ci z twierdzy w Brześciu. P. minister nie dał się sprowokować. Puścił to zapytanie mimo uszu i w odpowiedzi zaprzeczył, że „z min. Paul - Boncour'em łączą go zawsze stosunki prawdziwej przyjaźni”.

Niespodzianka jednak przyjąć musiała. Przyszła w chwili nieoczekiwanej. Szło o pewną błądą, ale drażliwą sprawę polsko - gdańską na Radzie Ligi.

Otóż nowy minister w chwili, kiedy przypuszczano, że wszystko zostanie zmiełone według normalnej procedury,

*) Depesza „Iskry” z dn. 24.11.

wykonał ruch niespodziany i nowy, i to w sposób taki, że nie wolno się nań gniewać, i tylko można podziwiać.

Adwokat genewski wydawało się, że już mają ministra w kieszeni. Paryski adwokat Paul - Boncour nazwał go przecież kilka razy „mon vieux ami”, i wobec tego londyński adwokat sir John Simon, uciekł się do rozważającego środka, którym było mianowanie komisji prawniczej.

Według dotychczasowej reguły gry Józefowi Beckowi przysługiwała tylko jedna poza: założone ramiona, buzia w ciup, skromnie spuszczone oczki i cierpliwie wyczekiwanie na opinię p.p. egzaminatorów.

Decyzję tej komisji można było przewidzieć: zaleciłaby Polsce, aby ta ustąpiła Gdańskowi. Sprawa jednak została sprzątnięta Radzie z pod nosa: chcieli mnie zmusić do ustępstw — sam ustąpię!

Nowy minister... zaprosił na herbatkę prezesa gdańskiego Senatu i zbytnio nie marudząc, załatwił z nim wszystko pomyślnie...

Należy podkreślić fakt szczęśliwej rozgrywki, umożliwionej przez właściwe posunięcia w kierunku Francji, przy zachowaniu rozumnej neutralności w stosunkach z delegacją W. Brytanji.

Cała Genewa zaśmiewała się z tego doskonałego i dowcipnego gestu dyplomatycznego. „Rekrut” na pożegnanie Genewie zawołał:

„Dziękuję serdecznie za lekcję; jak widziecie robię to już sam doskonale.”

Po takim sukcesie można już było, połącznawszy się czule z przyjacielem Paul - Boncour'em, wpaść do Paryża, aby przywitać się z przyjacielem Herriotem. Ale p. minister zachował się w Paryżu znowu nie tak, jak jego poprzednik: nie siedział tam kilka dni, nie zadawał się z plotkarską prasą paryską: przyjął wszystkich dziennikarzy na wspólnej konferencji — i tyle. Od ranego do wieczornego pociągu miał czas i musiał być w tym czasie przyjęty przez francuskiego premiera. Nawet nie miał chwili wolnej, aby usłyszeć powitanie „mon vieux ami” i od ministra budżetu, p. Palmade, który w listopadzie 1930 roku bawił w Warszawie z dwoma socjalistami żywo interesując się wyborami i twierdząc brzeską...

Podróż powrotną z Paryża do Warszawy można już było odbyć utartym szlakiem: na Berlin, bez zatrzymywania się).

Stały bywalec.

*) Wszystkie ustępy podkreślone (złożone tłustym drukiem) wyjęte są z autentycznych korespondencji i depesz genewskich „Gazety Polskiej” (Nr. 329 i 333).

(Dokończenie).

H. N. Brailsford

Zagadnienie długów

Ten sam chaos myślowy sprawia, że na 10-ciu Amerykan 9-ciu jest przekonanych, że Europa nie może płacić swych długów, ponieważ maruje pieniądze na zbrojenia. Robimy to istotnie. Gdyby Anglia sumy, wydawane na flotę przeznaczyla na szkoły i domy robotnicze, to moglibyśmy podwoić wydajność naszej pracy fizycznej i umysłowej. Ale pieniądze, marnowane na zbrojenia, nie zmniejszają dochodu narodowego. Jest to prosto krańcze pieniądze od jednego Anglika do drugiego. Gdybyśmy prze stali wydawać pieniądze na okręty wojenne, to sprawa przeniesienia tych pieniędzy do Ameryki nic na tem nie zyskałaby. Ale ten proces myślowy zdaje się być za trudny dla przeciętnego Amerykanina. Cyniczne widowisko konferencji rozbrojeniowej, pragnącej wszystkiego, prócz rozbrojenia, doprowadza go do zrozumiałej wściekłości. Zdaje mu się, że wyrzucamy nie swoje własne, lecz jego pieniądze. Nie widzi w nas uczciwych dłużników, którym stało się nieszczęście. Widzi w nas marnotrawców, lekkomyślnie wydających pieniądze, do których on ma prawo. Oto prawdziwy powód, dla

którego opinia publiczna w Ameryce na tym punkcie jest tak twarda i nieprzejednana.

Sądząc, że obecna spłata (95 milionów dolarów, czyli 29 milionów funtów) zostanie uiszczona, aczkolwiek kilka pism londyńskich twierdzi kategorycznie, że będzie wręcz przeciwnie. Najwyżej spróbuje się przedtem różnymi argumentami jeszcze kilka razy uniknąć spłaty. Twierdzenie, że Anglia nie zapłaci, jest chyba tylko manewrem, mającym zastraszyć Amerykan i skłonić ich do kompromisu. Rzeczywista odmowa zapłacenia bez zgody Ameryki stałaby się sygnałem dla tych wszystkich, którzy sami są dłużnikami Anglii. Ameryka Południowa, Australia poszłyby w ślady Anglii. To strząsnąłoby środkową kolumnę całej lichwy, na której spoczywa system kapitalistyczny. Byłoby rzeczą nie do wiary, by rząd, którego jedynym celem — ratowanie tego systemu, wziął na siebie podobne ryzyko. MacDonalld nie jest przecież Leninem ani de Valera.

Skutki uiszczania spłaty są tem niemniej bardzo poważne. Jest już rzeczą pewną, że z innych powodów zapowiada się wysoki deficyt budżetowy. Minister skarbu zapowiedział

dalsze oszczędności na sumę 35 lub 40 milionów funtów w dziedzinie zdrowotności i wychowania. Cofamy się do czasów barbarzyństwa. Po spłaceniu długów tempo będzie się przyspieszało.

Nieunikniony spadek funta podnie sie cien wszystkich towarów, które musimy sprowadzać z zagranicy. Nie zadowolenie mas będzie wzrastało; rząd, który nie może obniżyć podatków, straci zaufanie klasy średniej.

Reparacje i zamęt w dziedzinie pieniądza przyczyniły się do powstania tego kryzysu długów. Ale w gruncie rzeczy jest on oznaką błędu podstawowego w kapitalistycznym systemie produkcji. Ponieważ Ameryka stała się narodem wierzyteli, to powinniśmy więcej przywozić niż wywozić. Ale nie może się dostosować do nowej sytuacji. Posiada nadwyżkę towarową, której ludność, żyjąca z pracy najemnej nie jest w stanie spożyć. Dlatego Ameryka musi wywozić. Ale przez tę nadwyżkę eksportową Ameryka uniemożliwia dłużnikom wywiązanie się z ich zobowiązań. Trudność ta nie da się usunąć przez żadne moratoria, gdyż tkwi ona w samym systemie kapitalistycznym.

Sprawa sądowa Łokietka i jego podkomendnych

Rozprawa p. Łokietka i jego przyjaciół rozpoczęła się już o 9 rano.

Zainteresowanie procesem jest małe a na sali znajduje się zaledwie kilka osób.

Oskarżeni zajmują miejsca na ławie oskarżonych z minami pewnymi siebie; nie są oni zastraszeni, ani „pod wrażeniem”. Łokietek poprawia co chwila krawat, przysyłając usmiechy do znajdującej się na sali żony.

W imieniu poszkodowanych Szlamkiewicza i Limonada występując z powództwem cywilnym tow. adw. Pragier i adw. Hecht.

Zaczynają się pytania dotyczące personalji.

Osk. Łokietek oświadcza, że jest „doktorem chemii”, zapytany gdzie otrzymał dyplom, oznajmia

„w Genewie... w... Szwajcarii”.

Oskarżony Blokylber, z zawodu malarz, przyznaje, że był karany za kradzież.

Mitrow jest najbardziej charakterystyczny z całej kompanji. Jego fizjonomia, płonący purpurą nos, olbrzymie zakręcone do góry wawy i ponure wejrzenie, upodabniają go do wizerunku rozbójników w książkach dla dzieci. Abraham Grosman, wawy, blade i nie wyglądający ani na tragarza, ani na terrorystę — ma minę przerażoną, natomiast jego brat, Hersz Grosman, patrzy z pod przymkniętych ustawicznie oczu chyttrze i podstępnie.

Oskarżony Szlama Grosman zmarł przed sprawą.

Akt oskarżenia dotyczy tylko jednego z wystąpienia p. Łokietka i jego podwładnych: terroru wobec handlarzy drobiu w halach przy ul. Franciszkańskiej.

Akt oskarżenia mówi o wymuszaniu danin od handlarzy, o groźbach i znęcaniu się tragarzy bobesowskich nad handlarzami.

Niektóre momenty sprawy uderzająco przypominają proces „Taty Tasiemki”. Akt oskarżenia dotyczy przede wszystkim „wielkiej bitwy”, jaka się rozegrała w halach na Franciszkańskiej w związku z niewypelnieniem żądania p. Łokietka, opłacania „stałych podatków” za „prawo do handlowania”.

Teroryzowani handlarze wreszcie zbuntowali się. Oznajmili że płacić nie będą, że będą handlować, bo mają prawo.

P. Łokietek postanowił „buntowników” ukarać i wyruszył w dn. 28 lipca 1930 r. z ekspedycją karną. Na czele uzbrojonego w palki, żelazne łomy i rewolwery oddziału, złożonego z oskarżonych, p. Łokietek mając przy boku „adjułanta” Andersa, udał się do hali na ul. Franciszkańskiej, by zrobić porządek.

Zaczęto rozbijać budki, bić nieuczciwych, z obu stron posypały się kamieniami, cegły, zaczęły latać palki, gruchnęły strzały.

W czasie walki poszkodowanych zostało dwóch ludzi Szlamkiewicz i Limonad. Szlamkiewicza trafiono tuż obok oka tak, że o mało nie stracił wzroku.

Obrona dążyła do niedopuszczenia powództwa cywilnego jak również do zmniejszenia ram oskarżenia, dowodząc, że sprawa winna być ograniczona jedynie do oka poszkodowanego Limonada.

Oskarżony Łokietek w wyjaśnieniach, łamaną polszczyzną, używając jakiegoś nie samowitego żargonu, starał się przedstawić siebie jako obrońcę interesów tragarzy i kupców przed zakusami „judzącego związku” transportowców, należących do Komisji Centralnej, który nazywał cały czas świadomie fałszywie „Związkiem Komunistycznym”.

„Ja kazałem tylko uregulować godziny pracy i pilnować spokoju”, oznajmił tonem władcy mistrz Łokietek, „składałem na tych ze „związku komunistycznego” doniesienia do Komisariatu Rządu”.

P. Łokietek usiłował sprawę przedstawić w ten sposób, że spokojnym kupcom tragarze ze związku „konkurencyjnego” (?) przeszkadzali w pracy, gdyż stawiali w obronie Limonada, którego on Łokietek chciał jako „kość niezgody” przenieść na inną placówkę.

Łokietek utrzymuje, że w chwili „bitwy” na „placu boju” nie był, że jedynie przybył do hali dla zakomunikowania swoim „podwładnym” decyzji związku, a widząc, że tam się kręca „nie typy” wycofał się nie chcąc brać udziału w awanturze.

— Czy pan dawał rozkaz uzbrojenia się swoim ludziom? — zapytuje adw. tow. Pragier?

„Niech pan zapyta swoich mocodawców, czy oni razem ze swymi ludźmi nie siadywali uzbrojeni w zaśmiechach domach koło bazaru” — z wściekłością odpowiada oskarżony Łokietek, a Sąd zwraca mu uwagę na niestowarne zachowanie się.

„Adjułanta” Andersa oznajmił tak samo, że w „bitwie” nie brał udziału. Dowiedziawszy się przez telefon, że w hali „bił się 300 ludzi”, ubrał się „po żołniersku” i pojechał „popatrzeć”.

Inni oskarżeni zgodnym chórem tłomaczyli się tak samo. Każdy był „przypadkiem”, „obok”, „na ulicy” i t. d. i żaden nie brał udziału w walce.

Z ławki zaczęli zeznawać świadkowie.

Dwie „taktyki” i wzajemne ich paraliżowanie

Garść informacji z dobrego źródła

Donoszą nam z kół posiadających dokładne informacje, co następuje.

Red.

Rozgardzając wewnętrzny w obrotach „sanacyjnych” nie jest dzisiaj żadną dla nikogo tajemnicą. Wystarczy przypomnieć, że ten „obrot” — zupełnie nieprawdopodobny z punktu widzenia zachodniego europejczyka, „popiera” jednocześnie kilka wydawnictw konserwatywnych, broniących z całą energią interesów ciężkiego przemysłu, wielkiej własności rolnej i t. p., — oraz dobrych kilkanaście wydawnictw, włączając „Front Robotniczy” i „Walkę”, maskujących swoją rzeczywistość polityczną frazeologią aż „dyszącą krwią burżuazji”, a niekiedy, jak niektóre występy młodszego pokolenia „sanacyjnego”, przymilających się mało powściągliwie do związku Republik Socjalistycznych. Dwa zdarzenia ostatnich dni ilustrują dosadnie ów stan rozgardzaju.

W „Bazarze” poznańskim

„Bazar” w Poznaniu — to wcale ładna, nowoczesna kawiarnia, połączona z restauracją i z hotelami, — coś w rodzaju warszawskiego Hotelu Europejskiego.

Zakaz wiecei

Z.N.M.S. i „Ogniwa”

Komisariat Rządu odmówił zezwolenia na wiec ogólny — akademicki, który zamierzał zwołać na jutro Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Stowarzyszenie żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Ogniwo”.

Wiecei zatem nie odbędzie się. Miał on być poświęcony sprawie zajęć antyżydowskich na wyższych uczelniach.

albo Krakowskiego „Granda”. Tam mieścił się kiedyś sztab polityki ugodowej wobec cesarza Wilhelma II. I dzisiaj zbierają się w „Bazarze” zwyczajem tradycyjnym pewni mężowie, przeważnie spokojni, przeważnie pojedynczy, przeważnie „dobrej woli”, bolejący szczerze nad losem Ojczyzny. Stamtąd wyjdzie prawdopodobnie w niedługim czasie wezwanie o „pacyfikację stosunków wewnętrznych”.

Byłaby to odezwa, podpisana przez szereg osobistości ze świata naukowego, ze środowiska umiarkowanego zachowawczego, z wyższego duchowieństwa, ewentualnie z najbardziej kompromisowych kół chrześcijańsko — demokratycznych. Podpisy zebranoby w Poznaniu, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie. Punktem wyjścia byłoby niebezpieczeństwo polityki zagranicznej (wzmagać się atak propagandowy na granice zachodnie Polski), niebezpieczeństwo wewnętrzne (katastrofa gospodarcza, naprężenie powszechne, pozorny „marazm”, sąsiadujący, jak zawsze się zdarza, o między z możliwością raptownego wybuchu nastrojów anarchizowanych), potrzeba kontroli publicznej (trochę na tle spraw ks. Pszczyńskiego i machinacji górno — śląskiego p. Flicka z otoczeniem von Papena i gen. Schleicher). Bezpośrednio „pacyfikacja” dotyczyłaby Stronnictwa Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji; wzajemne ustępstwa, żywioła krytyka; zaniechanie represyj i t. d.; pośrednio, rykoszetem, miałyby wpłynąć i na „złagodzenie” walki z P. P. S., z ludowcami, z N. P. R., z Ukraińcami, z Białorusinami.

Delikatne balony próbne puszczą niedawno w tym sercie „Prawda” łódzka, organ wielkiego przemysłu włókienniczego.

Całą imprezę inicjują, jak wspomnieliśmy, ludzie „dobrej woli”, współzyczący z obozem „sanacyjnym”, ale oficjalnie bezpartyjni

Rzecz oczywista rachunek robiony jest

„bez gospodarza”.

t. j. bez opozycji (nie mówimy nawet o P. P. S., ludowcach i NPR, ale tak samo bez Str. Narodowego i Ch. D.) i... bez „pułkowników”, którym bije gorączkowe pokłony p. St. Mackiewicz, jedyny „konserwatysta z temperamentem” w Polsce.

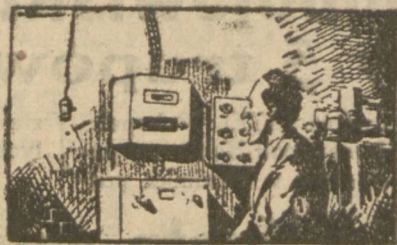
Imprezie patronują wszakże koła „sanacyjne”, sięgające wcale „wysoko” pod względem wpływów, roli odgrywanej i znaczenia.

„Kontr-akcja”

Gdzieindziej znowu, w tym samym obozie „sanacyjnym”, inicjatywa „Bazaru” wywołała niejaki zamieszanie. Tu leży jedna z głównych przyczyn tego „nieznanego pośpiechu” w sprawie brzeskiej, o którym pisał „Robotnik” w dniu 2 grudnia. Trudno sobie bowiem wyobrazić „pacyfikację stosunków” i proces brzeski przed Sądem Apelacyjnym, jako dwa wypadki, odbywające się równolegle. Obiedwie „taktyki” paraliżują się wzajemnie.

Ludzie „dobrej woli” z „Bazaru” poznańskiego zdają się nie rozumieć, że „pacyfikacja” zastrzonych istotnie ponad wszelką miarę stosunków politycznych w Polsce wymaga... likwidacji systemu rządzenia, a trwała „pacyfikacja” stosunków społeczno — gospodarczych wymagałaby... likwidacji kapitalizmu. Biedni ludzie „dobrej woli”!!!

W.



Prądożerca w Waszym domu...



Siedźcie spokojnie w swoim mieszkaniu, nie wiedząc nic o tem, że równocześnie grasuje w nim „prądożerca”...

Wkradł on się do Waszego domu równocześnie z t. zw. „tanią” żarówką, którą kupiliście, nie bacząc na markę, zadawanie, że trochę mniej kosztuje.

Dopiero, gdyście spojrzeli na licznik elektryczny, przekonaliście się o szkodzie, jaką Wam wyrządził „prądożerca”...

Odłóż chybą kupować będziecie jedynie żarówki, których konstrukcja stoi na najwyższym poziomie techniki.

ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

Przegląd prasy

RADYKALIZACJA WSL

Kryzys gospodarczy, który ogarnął wieś, wpłynął wydatnie na jej radykalizację. Proces ten postępuje nader szybko i ogarnia już nie tylko doprowadzone nędzą do rozpacz doły, ale znajduje swój wyraz w sferach kierowniczych ruchu ludowego.

Wczoraj cytowaliśmy informacje „Naprzodu” o poglądach pos. Witosa, który stwierdzając już wyraźnie bankructwo kapitalistycznej gospodarki, wypowiedział się za wyłączeniem „ziemi bez odszkodowania”.

Podobne stanowisko zajmuje krakowski „Piast”, związany blisko z ob. Włosem:

„Stoimy i stać będziemy na stanowisku prywatnej własności, ale czy wielka własność w Polsce nie stała się zawadą dla postępu? Czy jej właściciele nie przyczyniali się do grzebania każdej śmieszkiej myśli? Czy nie pochwalali deptania prawa, łamania kości, czy nie sławili Brześcia, czy nie wykorzystywali wpływów, jakie posiadli w państwie, dla osobistych korzyści? Czy nie przekonali całego społeczeństwa, że nie mogą zasługiwać na żadne względy? Tak — zasłużyli, ale na gniew, na pomstę, na godną swej pracy zapłatę”.

Ten stan rzeczy na wsi, ta jej radykalizacja budzi niepokój nie tylko sfer „sanacyjnych”, ale niechętnie jest przyjmowana przez całą prawicę społeczną. Organ chadecki „Głos Narodu”, omawiając ostatnie wynurzenia prasy i działaczy Stronnictwa Ludowego niedwuznacznie daje wyraz swemu niezadowoleniu. Opinii organu chadeckiego, że radykalizacji wsi „winna” jest tylko „sanacja” i jej polityka, nie podziela.

Istotnych przyczyn tej radykalizacji szuka należy głębiej. Tkwią one w stosunkach gospodarczo — społecznych, w załamaniu się kapitalistycznej gospodarki.

Omawiając ostatnie enuncjacje ludowców „Głos Narodu” pisze:

„Z powyższych wynurzeń wyłaniają się dwa konkretne wskazania: jedno — to hasło — ziemia dla chłopów bez odszkodowania; drugie — ściśła współpraca ludowców z lewicą demokratyczną. Jedno i drugie świadczy o głębokiej radykalizacji wsi. Można nad tem ubolewać, ale z faktem tym trzeba się liczyć. Nie jest to „zresztą”, żadną niepodzielną. Wynika on logicznie z rozwoju wydarzeń politycznych w Polsce. Przy pewnych metodach rządzenia, tych właśnie, jakie są u nas stosowane od kilku lat, radykalizacja społeczeństwa staje się nieunikniona. Najpierw uwidacznia się to w mieście, a później przechodzi kolej na wieś. Ten proces odbywa się już od dłuższego czasu i przybiera coraz bardziej na sile. Kto miał jeszcze w tym względzie wątpliwości, to powinien utracić teraz, gdy uległ potwierdzenie swych obaw z ust jak najbardziej miarodajnych”.

Idą czasy, w których owa przyszłość w „wieś” zacisza. wieś spokojna — nie będzie ani zacisza, ani spokojna.

S-ek.

Afery ks. Pszczyńskiego

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o „macherach”, którzy proponowali ks. Pszczyńskiemu utworzenie z jego dóbr spółki akcyjnej z siedzibą zarządu w Pařízu.

Katowicka „Polonia” cytując tę naszą wiadomość, dodaje o tym:

„I myśm o tych kombinacjach słyszeć. Kombinatorami tymi byli dygnitarze B. B., którzy proponowali założenie spółki akcyjnej i obiecywali uzyskanie dla niej pożyczki w Pařízu w wysokości 10 milionów zł, przy pomocy Wielkiego Miętrza loży masonskiej „Wielki Wschód” (? przy nasz). Pełnomocnik księcia w tym celu jeździł do Paříza na konferencję. Sprawa doszła do wiadomości s. p. ministra Sokala, który ją zakomunikował b. ministrowi Augustowi Zaleskiemu.

Dygnitarze B. B. mieli wiele trudności z wycofaniem się z tej afery i zacieraniem śladów za sobą. Znamy nazwiska tych aferzystów sanacyjnych i w odpowiednim czasie całą afery ogłosimy”.

Odcinek prawniczy

Triumf racji stanu w postępowaniu karnym

Nowela do kodeksu postępowania karnego, obowiązująca od 1 września 1932, jednym zdaniem przekreśliła postanowienia dotąd obowiązujące o instytucji oskarżyciela posiłkowego. Dotąd jednostka naruszona w prawach karnie chronionych zwracała się, jeżeli szło o przestępstwa ścigane z urzędu, do Prokuratora, która w interesie publicznym prowadziła dalsze ściganie. Prokurator jednak, będąc urzędnikiem zależnym od Ministerjum Sprawiedliwości, musiał w wypadku polecenia przełożonej władzy odmówić ścigania. Przyczyny odmowy ścigania mogły być uzasadnione w materiale dowodowym, ale mogły być i inne, w szczególności niepożądaną rolę mogła odegrać t. zw. racja stanu. Oczywiście nie wymaga podkreślenia, że ta racja stanu, to racja stanu posiadania politycznego. Ten moment mógł decydować, gdy przestępstwo cięższego nawet kalibru, usuwało się przed reakcją społeczną, jeżeli prokurator otrzymał zakaz ścigania. Zdając sobie z tego sprawę wprowadził ustawodawca instytucję oskarżenia posiłkowego, obecnie zniesioną. Polegała ona na tem, że chociaż prokurator nie ścigał, bo krzywdą jednostki musiała ustąpić względami innymi, mogła jednostka ta, wbrew hierarchii prokuratorskiej zwrócić się do instancji w przeciwnieństwie do Prokuratury, niezawisłej, wnosząc do Sądu Apelacyjnego prośbę o dopuszczenie jej do ścigania w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Niezależne sądy miały więc możność korektury wpływów politycznych na rzecz sprawiedliwości.

Tę konieczną przeciwwagę utraciła ostatnia nowela. Jednym pociągnięciem pióra przekreślono cały rozdział o oskarżeniu posiłkowym, otwierając wrota wpływom nie mającym z wymiarem sprawiedliwości nic wspólnego, — wytrącając jednostce ostatnią broń w dochodzeniu swej krzywdy. Prokurator odmówił ścigania — i na tem koniec.

Nad wymiarem „sprawiedliwości” zawisł miecz Damoklesa w postaci usuwalności sędziowskiej. Ale zniesienie oskarżenia posiłkowego to możliwości całkowitego zdławienia sprawiedliwości. Chociażby społeczeństwo najwyżej odczuwało krzywdę jednostki, jeżeli prokurator odmówi ścigania, jednostka pozostanie bezbronna.

Na kim się to w pierwszym rzędzie odbije? Oczywiście na tych, którzy dla racji stanu posiadania politycznego będą niewygodni.

Pozbawienie człowieka wolności, połączone ze szczególnymi udręczeniami,

karne według art. 248 k. k. więzieniem do lat 10 ujdzie bezkarnie, jeżeli prokurator odmówi ścigania.

Ten list żelazny dla niektórych przestępców musi z kodeksu postępowania karnego zniknąć. Wszystko płynie i nie trwa wiecznie. Dlatego nie wiadomo kto, kiedy i jaki użytek zrobi z tej ostatniej noweli. Argument bodaj czy nie najbardziej przekonujący.

Gdziekolwiekbyśmy szukali uzasadnienia dla usunięcia instytucji oskarżyciela posiłkowego, przynajmniej będziemy musieli bezskuteczność poczynania. Nie wątpliwie tak głośną zmianę w procedurze karnej, bezprzeczenie głębszą od jakiegokolwiek innej, można rozpatrywać wyłącznie pod kątem widzenia państwa jako całości. Ze stanowiska materializmu dziejowego dostrzegamy w państwie emanację klasy i wtedy omawianą przepis będzie jednym ze sposobów utrzymania klasowego charakteru państwa przez odebranie broni przeciwnikowi. Półki na zagadnienie patrzymy ze stanowiska przyczynowości, dochodzimy od jednego ogniwa w łańcuchu przyczyn i skutków do następnego, aż w walce klas znajdziemy logiczne, jasne wytłumaczenie.

Skoro tylko pokusimy się o inną analizę, o wytłumaczenie metodą optymistycznej celowości, trafiamy w próżnię. Z tego idealnego punktu widzenia oczywiście z góry należy wykluczyć — jako cel, choć odebrania przeciwnikowi broni. Idealistyczne podchodzenie do zjawisk życia państwowego nie może uznać jakiegokolwiek przejawu za zmierzający do celu, którym jest wzmocnienie swej pozycji w walce, bo w założeniu przeczy jakoby walka wogóle się toczyła. W takim zaś razie nie można nie doceniać roli sytego, pewnego siebie spokoju, jako pożytecznego czynnika psychicznego. Z tego stanowiska patrzeć nie można klasie nacisku na praktyczną możliwość realizacji prawa oskarżenia posiłkowego. lecz przedewszystkiem zaważyła szali świadomość, że z tego prawa można skorzystać dla dochodzenia swej krzywdy. Każdy posługujący się inną metodą niż materialistyczna, musi uznać za rzecz obojętną, czy i ile razy, skutecznie czy bezskutecznie zrobiono użytek z prawa oskarżenia posiłkowego. Jeżeli zaś państwo nie jest organizacją klasową, musiałoby wypowiedzieć walkę wszystkiemu, co by poczucie pewności prawnej mogło naruszyć. Wtedy odebranie broni komukolwiek nie byłoby celem, dla którego wartałoby zachwiać sielankowość

poglądów na stosunki prawne.

Co jednak widzimy?

Nie tylko nie zwalczą się tych poczynani z punktu widzenia idealistycznego bezcelowych i szkodliwych, ale się im wręcz daje inicjatywę.

Tylko ideologia walki, tylko analiza socjalistyczna daje pełne wytłumaczenie ostatniej noweli.

Dr. Benedykt Garfunkel.

Suknia i dusza sędziego

Od 1-go stycznia 1933 r. zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości adwokaci będą mieli togi obszarte wypustką czarną zamiast fioletowej, sędziowie — fioletową zamiast zielonej, zaś i sędziowie i prokuratorowie będą nosili żaboty zamiast koloru czarnego: sędziowie — fioletowe, prokuratorowie — czerwone.

Ponadto od Nowego Roku sędziowie przewodniczący na rozprawie i sędziacy jednoosobowo nosić będą na szyi łańcuch koloru złotego z zawieszonym u dołu łańcucha orłem koloru białego.

Strój sędziów tedy staje się coraz bardziej uroczysty, strój adwokatury coraz skromniejszy. Wymiar sprawiedliwości staje się coraz majestatyczniejszy, jak gdyby braki jego i usterki władze starały się zastąpić pompą i zewnętrzna forma.

I gdy w czasie szalejącego kryzysu oraz zmian ustawodawczych, utrudniających wymiar sprawiedliwości do najwyższego stopnia, Ministerjum ma czas i humor na zajmowanie się zmianą kolorów obszyte na togach — nie się nie robi, aby samą treść wymiaru sprawiedliwości podnieść i udoskonalić.

Tymczasem w procesie adw. Heydukowskiego ustalono, że jako pułkownik korpusu sądowego stale przewodniczył on rozprawom sądu wojewódzkiego, sądził setki ludzi, cierpiąc na objawy reumatyzmu tak silnej, że nawet musiał na chorobę tę leczyć się w szpitalu. Choro ba ta miała go zaprowadzić aż na ławę oskarżonych.

Fakt ten każe nam przebiec pamięcią setki procesów i ze zgrozą pomyśleć, ile wyroków niesłusznych mogło być wydanych przez sędziów cierpiących na tę samą chorobę. Wszakże i Heydukowski w końcu z fotelu sędziowskiego przeniesiony został do wydziału ustawodawczego — ale ile wpraw, nie wiedząc o chorobie, wydał wyroków, pod wpływem nastroju patologicznego? Wszakże wtedy Heydukowski przewodniczył Trybunałowi, który w trybie rewizji procesy potwierdził wyrok śmierci w stosunku do rozstrzelanego za rzekome szpiegostwo, rabina Szpiry z Płocka.

I nasuwa się myśl, czy zamiast zmiany koloru tog Ministerjum Sprawiedliwości nie powinno wprowadzić przepi-

su zgodnego zupełnie z postępowaniem nauki, umożliwiającego sprawdzanie, czy stan zdrowia, a w szczególności nerwów, sędziego pozwala mu na beznamiętnie decydowanie o najwyższych niejednokrotnie dobrach człowieka.

Heydukowski sądził z innymi sędziami i wolantami. Sądy obecnie przeważnie sądzą jednoosobowo i to w dwu instancjach, przeto powyższe zagadnienie staje się coraz ważniejsze.

Mażemy domagać się, aby waga i miecz sprawiedliwości znajdowały się w rękach najzupełniej zrównoważonych!

Należy odłożyć do lepszych czasów zaśnieżniały błękit uroczystości sądowych a starać się oprzeć wyrokowanie na mocnych fundamentach naukowych i rozpocząć reformę nie od sukni ale od duszy i serca sędziego.

Józef Litauer.

Nowości wydawnicze

(L). Księgarnia Prawnicza — Senatorska Nr. 8, w Warszawie — wydała liczny ezeręg tekstów ustaw w wygodnym formacie kieszonekowym, między innymi ustawy: o ochronie lokatorów z moratorium dla bezrobotnych, o ulgach i moratorium dla rolników itp. Estetyczny wygląd książeczek i cena dostępiejsza (aczkolwiek jeszcze zbyt wysoka) wyróżniają wydawnictwo spośród innych tego samego rodzaju. Dalsze zmniejszenie ceny epopularyzowałoby prawo i znacznie zwiększyłoby zapotrzebowanie na zbiorki ustaw.

Odpowiedzi Redakcji „Odcinka Prawniczego”

36) K. Zielenka w Warszawie. Niema w ustawie przepisu, o którym pieszcie. Odpowiedź w tej wysokości przysługuje zwolnionemu pracownikowi umysłowemu tylko wtedy, jeżeli umowa ją przewidywała. Trze ba wobec tego zbadać umowę, względnie statut, a na wypadek istnienia powyższego przepisu, dopiero skarżyć do sądu.

37) B. Kostrzewski w Jabłonie. Pracodawca może pracownika w razie przedłużającej się choroby w czasie prawem przewidzianym zwolnić z pracy, do tego czasu lub w razie niezwolnienia musi składki Kasie Chorych opłacać.

Jeśli pracodawca w czasie choroby pracownika wypłaca mu normalne pobory, to pracownik nie ma prawa do zasiłków z Kas Chorych, lecz jeśli je jednak otrzymuje, pracodawca nie ma prawa do żadnych zwrotów.

Zapłata za urlop z roku zeszłego przepada. Za urlop tegoroczny spadekobiery mogą żąda zapłaty. Sprawy należy wnieść do Sądu do 31 grudnia 1932 r. Długotrwała choroba podczas której pensję wypłacano może być powodem odmowy zapłaty za urlop.

Z emerytury długi męża nie mogą być ściągane. Za lokal, światło i opał wdowa nie żądać nie może.

Na pobojuwisku pracy znów 5 trupów

Londyn, 1 grudnia (ATE). W kopalni węgla River Herbert pod Halifaxem nastąpił wybuch gazów w chodniku pod-

ziemnym. Pięciu górników zostało zabitych.

Zwyżka funta szterlinga

Londyn, 1 grudnia (PAT). Giełda londyńska wykazała dzisiaj spokojną tendencję. Kurs funta szterlinga z wczorajszego ostatniego kursu 3,19% podniósł się w ciągu

dnia na 3,23%. Po zamknięciu giełdy kurs funta szterlinga wynosił 3,22. Cena złota spadła dzisiaj bardzo poważnie, prawie o 3 szylingi.

Antysemickie awantury w Niemczech

Berlin, 1 grudnia (PAT). Antysemickie zaburzenia studenckie powtórzyły się dziś znowu na uniwersytecie wrocławskim, przy bierając niespotykane dotychczas rozmiary. Zaburzenia doszły do takiego stanu, iż

rektor zmuszony był wezwać pomocy policji, która odebrała legitymacje 200 studentów. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu.

Dola bezrobotnego zastrzelonego na zwalach węglowych

Na zwalach węglowych kopalni „HIL-LEBRANDT“ w NOWEJ WSI rozegrała się tragedia, której ofiarą padł bezrobotny, ojciec rodziny, 27-letni EMIL ZIELIŃSKI z NOWEJ WSI.

ZIELIŃSKI, chcąc zabrać trochę węgla na użytek domowy.

Stróż kopalniany, MERTA, PO-SZCZUŁ NA ZIELIŃSKIEGO PSA, gdyż ten wzbraniał się podobno odłożyć węgiel na to samo miejsce, skąd go wziął — A NASTĘPNIE STRZELIŁ DO NIEGO. ZIELIŃSKI ZMARŁ.

Zamordowanie pocztyljona

Kraków, 1 grudnia (PAT). Dziś rano w powiecie wadowickim zamordowano pocztyljona, przewożącego pocztę ze

Sułkowic do Kalwarii. Nieznani sprawcy zabrali sumę 4.000 zł.

PRAWDZIWE OKAZJE!!

DLA ELEGANCKICH WARSZAWIANEK

ZNAJDUJĄ SIĘ

w największej
w Polsce hurtowni

SUKIEN **BLUZEK**
I SZLAFROKÓW

M. HOPMAN Warszawa Nalewki 38
front i. p. tel. 11-55-72

CENY W DETALU SĄ ŚCIŚLE HURTOWE

Zatarg w cukierni Lourse'a

Zarząd cukierni Lourse'a zażądał od pracowników kelnerskich zgody na obniżenie dotychczas pobieranych procentów z 15 do 10 proc., przeprowadzenia redukcji i zgody na niewypłacanie należności za urlopy.

Na zebraniu pracowników tego przedsiębiorstwa wszystkie te żądania odrzucono, domagając się zaniechania zamierzonych redukcji (na miejsce redukowanych mają być przyjęci inni), utrzymania dotychczasowych 15 proc., całkowitego wyżywiania na koszt firmy, pełnego wypłacenia należności za urlopy wszystkim pracownikom, zgodnie z ustawą, wyznaczenie odpowiedniego miejsca na spożywanie posiłku.

W razie nieuwzględnienia tych postulatów, pracownicy zdecydowali się poprzeć je wszelkimi dostępnymi środkami.

Przyznanie nadzoru firmie „Bogusław Herse“

Wydział handlowy stołecznego Sądu Okręgowego ustanowił nadzór sądowy nad firmą konfekcyjną „Bogusław Herse“, mianując dwóch nadzorców sądowych. (PID).

Nieznana mowa Kossutha w sprawie polskiej

Niedawno ukazała się w druku jako odbitka z „Przeglądu Współczesnego“ mowa Ludwika Kossutha, wielkiego patrioty węgierskiego i szczerego przyjaciela Polaków, wygłoszona w roku 1831-szym na sejmiku zupaństwa Zemplen w sprawie polskiej. Rękopis nie był dotychczas znany, dopiero w roku 1930-tym został znaleziony przez D-ra Kossanyiego podczas prac przygotowawczych do wystawy polskiej paryskiej w Muzeum Narodowym w Budapeszcie.

Miłym symbolem dla Polaków jest to, że ta mowa w sprawie polskiej, była pierwszą jego mową publiczną i tą mową zaczął on swoją karierę polityczną.

Obchód 40-lecia P.P.S. w Hajnówce

(Kor. własna).

Odbyła się tu Akademia dla uczczenia 40-lecia P. P. S. Sala kina „Lux“ nie mogła pomieścić zebranych, którzy wypełnili poczekalnie i gromadzili się na ulicach. Obecnych było przeszło 1000 ludzi.

Przemówienie tow. Hryniewicza przyjęte zostało entuzjastycznie. Długo rozlegały się potężne okrzyki na cześć P. P. S.

Po Akademii miejscowy TUR wystąpił ze śpiewami i z deklamacjami w językach polskim i białoruskim, oraz wystawił żywy obraz.

Konfiskaty

„Nowe Pismo“ tygodnik socjalistyczny zostało skonfiskowane za ustęp artykułów p. t. „Huzia na Żydów“, „Sanacja na eksport“, i „O uroczystościach ku czci Wyspiańskiego“.

Onegdaj skonfiskowane zostały następujące dzienniki: „Głos Stołicy“, „Nasz Przegląd“ oraz organ Bundu „Nasze Folkscajtung“. Ten ostatni dziennik został tak „wybielony“, że białymi są prawie cała druga i czwarta strona oraz duża część trzeciej.

Nowy rekord Amy Johnson



Słynna lotniczka angielska, Amy Johnson, ustaliła obecnie rekord, przebywając przestrzeń Londyn — Kapsztadt w 4 dni 53 min. bijąc rekord swego żona o 10 i pół godzin.

„Zagranica“ przyjeżdża do nas...

Do licznych zmian, jakie następują w naszym życiu obecnym, należy i ta, że podróżujemy coraz rzadziej. Pieniądzy brak, paszport zagraniczny niemożliwie drogi, bilety kolejowe coraz droższe...

Ale — na wielką pociechę — „zagranica“ przyjeżdża do nas. Z szybkością nieznana, codziennie, co chwila i — wieloma drogami: przez prasę, przez ekran, a najszybciej, nieustannie i błyskawicznie — przez radio. Wszystkie kraje, cały świat przybywa do nas, niosąc o sobie niezliczone wieści ze wszystkich dziedzin swego życia. Informuje nas o swoich sprawach gospodarczych, politycznych, społecznych, mówi o swoich obyczajach, o literaturze, nauce, sztuce.

Można tedy powiedzieć, że chociaż nie odwiedzamy zagranicy, zagranica przyjeżdża do nas. A ponieważ „przyjeżdża“ ciągle, częściej i szybciej, niż wszystkie pociągi, poznajemy ją wszechstronnie, niż moglibyśmy poznać dzięki własnym podróżom. Czy można porównać wiedzę o świecie, zdobytą przez kilkotygodniowy pobyt w jakimś kraju, z tą sumą wiadomości, jaką o tym świecie zdobywamy codziennie, przez okrągły rok, drogą fal radiowych, nie ruszając się z miejsca.

Jest to niejako nowa podróż człowieka, nieznana dawniej rodzajowi ludzkiemu. Człowiek widzi, słyzy niepomierne więcej, niż mu na to pozwalały zmysły wzroku i słuchu. Na tem też polega największe zwycięstwo geniusza ludzkiego. Aparat radiowy — to cudowny znak zwycięstwa nad czasem i przestrzenią. To otwarcie wrot, przez które świat przybywa do nas. To światło wiedzy o wszystkim. To zarazem nowe źródło wrażeń, bogacące nasze życie umysłowe i duchowe. Można bez przesady stwierdzić, że dzięki radiu zmienia się poziom intelektualny wielomilionowych rzesz. Rozszerza się bowiem nieustannie horyzont ich myśli, bo w ich świadomości rośnie i bogaci się obraz świata. Więcej wiedzą i dlatego mądrzejszy, głębszy mogą mieć sąd o życiu i o wszystkim, co się dzieje na obydwóch półkulach. (X).

Zatrzymanie pociągu warszawskiego

Lwów, 1 grudnia (PAT). Dziś w nocy na linii Lwów — Przemysł zatrzymany został dążący z Warszawy pociąg pośpieszny przez wybuch spłonki rzu-

czonej przez nieznaną sprawcę, pociąg po krótkim postoju ruszył bez przeszkód w dalszą drogę.

Obrabowanie urzędu pocztowego

Częstochowa, 1 grudnia (PAT). Dziś w nocy niewykryci sprawcy dostali się do urzędu pocztowego w Krzepicach i,

rozpruwając kasę ogniotrwałą, skradli 12.040 zł. w gotówce i 2.000 zł. w znaczkach pocztowych.

Uchylenie konfiskaty „Głosu adwokatów“

W sierpniu b. r. skonfiskowany został w Krakowie „Głos Adwokatów“ za wydrukowanie pracy nakowej dr. Adolfa Liebeskinda p. t. „O Trybunał Konstytucyjny“, zawierającej krytykę dekretu o zniesieniu nienuwalności sędziów.

Sąd okręgowy w Krakowie zatwierdził wówczas konfiskatę, zarządzoną przez władze administracyjne, natomiast, na skutek wniesionego sprzeci-

wu, odbyła się onegdaj rozprawa odwoławcza.

Trybunał konfiskatę w całości uchylił, przyjmując zgodnie z wywodami obrońcy, że „Głos Adwokatów“ jest piśmie naukowym, przeznaczonym wyłącznie dla zawodowych prawników i władz, a zajmującym się w sposób naukowy sprawami prawa i zawodu adwokackiego.

Z sali sądowej

Miriam-Przesmycki przeciwko „Zet“ i „Jutru Pracy“

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę z oskarżenia Zenona Przesmyckiego (Miriam) przeciwko redaktorom „Jutra Pracy“ i pisma literackiego „Zet“ i pp. Horzelskiemu i Braunowi, którzy wystąpili na ławach swego pisma z zarzutem, iż Miriam - Przesmycki „przywłaszczył“ sobie spuściznę literacką po Żeromskim i Hoene - Wrońskim.

W imieniu oskarżyciela występował adv. G. Beylin.

Zbadane w charakterze świadków pp. Mortkowiczowa i Anna Żeromska stwierdziły, że pamiętniki Żeromskiego znajdują się dotąd w posiadaniu pani Żeromskiej. Są one zapisane w testamentie zmarłego pisanym — „Peen Klubowi“, jednak z zastrzeżeniem, że ma być wówczas oddany „Peen Klubowi“, gdy ten będzie posiadał własny stały lokal.

Sw. Ciechowicz zeznał, iż dał w swoim czasie z polecenia p. Horzycy (posła BB.) Przesmyckiemu oryginał listu Micheleta do Norwida, którego to list, mimo wielokrotnych upominań, Przesmycki nie zwrócił.

Sw. prof. Chomicz oświadczył, iż przed 35 laty Przesmycki otrzymał apuściznę literacką po Hoene Wrońskim i subsydjum z Kasy Miłośników na wydanie tych prac, mimo to dotąd wydane one nie zostały. Przesmycki nie dawał do nich dostępu krytykom zajmującym się twórczością Wrońskiego. Gdy w r. 1928 została pod protektorem Prezydenta Rzeczypospolitej urządzona akademja ku czci Hoene Wrońskiego, Miriam Przesmycki, zaproszony do komitetu, ani razu na posiedzeniu tego komitetu się nie stawił, a przed akademją wyjechał z Warszawy.

Świadek określa postępowanie Przesmyckiego, jako „niezwykle przykład skąpstwa duchowego“. Gdy poeta Sebyla wraz z redaktorem Braunem i Horzelskim zwracali się do Przesmyckiego z prośbą o udostępnienie im rękopisu Żeromskiego, ten oznajmił że otrzymując je w 50 lat po jego śmierci.

Sąd skazał red. Horzelskiego na 6 mies. aresztu i 300 zł. grzywny, a red. Brauna na 3 mies. aresztu i 100 zł. grzywny.

Kara ta z mocy amnestji została obywatelom darowana. IKA.

Sprawa tow. Drobnera

Wczoraj odbyła się w Sądzie Najwyższym rozprawa przeciwko tow. Bolesławowi Drobnerowi, który skazany był za przemówienie, wygłoszone w Bydgoszczy na 1 rok twierdzy.

Rozprawa rozpoczęła się z dwugodzinnym opóźnieniem, gdyż okazało się, że w komplecie sądownym zasiadał b. prokurator, który oskarżał tow. Drobnera.

Po dokonaniu zmiany w komplecie sądownym rozpoczęły się wywody stron.

Skargę kasacyjną popierał adv. tow. Liberman.

Po długiej naradzie przewodniczący ogłosił, że wyrok w sprawie ogłoszony będzie 9 grudnia o godz. 13.

Potworny zbrodniarz przed sądem okręgowym

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę „potwora z Jabłonny“ Hieronima Chmielewskiego, który w swoim czasie usiłował w sposób bestjański pozbawić życia swą żonę.

Chmielewski, pijak nalogowy, dopuścił się po pijanemu zniewolenia służącej Walendziakówny. Żona o fakcie tym zrobiła doniesienie w policji, czem rozwścieczony Chmielewski rzucił się na nią z siekierą i zmasakrował nieszczęśliwą.

Chmielewski był postawiony pod sąd dożywotni, jednak wobec wątpliwości co do jego poczytalności, sprawę przekazano do postępowania w trybie zwykłym.

Nieszczęsną ofiarą Chmielewskiego, która na rozprawę doraźną przyniesiono do sądu na noszach z twarzą całkowicie zasłoniętą bandażami, na wczorajszą rozprawę przybyła o własnych siłach. Twarz jej jest potwornie zezepszona.

Bronił adv. Zand.

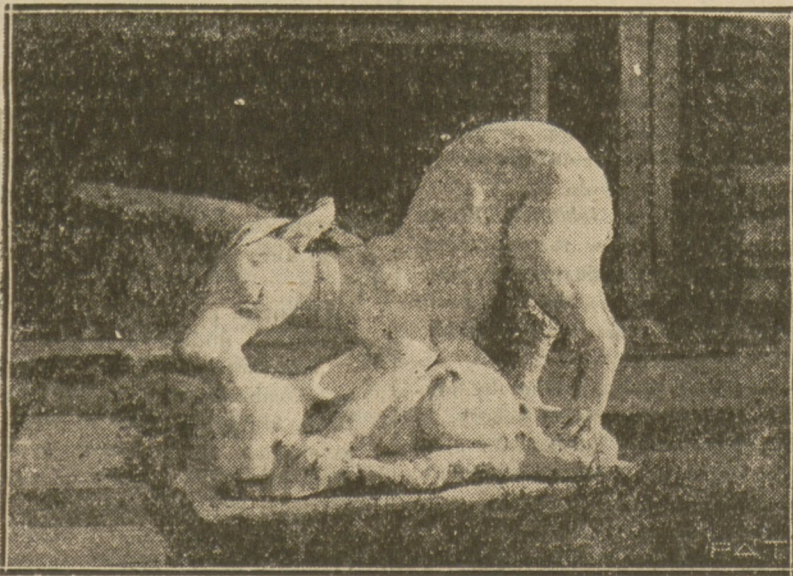
Po całonocnej rozprawie sąd okręgowy skazał Chmielewskiego na 10 lat więzienia.

W motywach — sąd uznał, iż wymierzył karę złągodzoną ze względu na zmniejszoną poczytalność podsądnego.

I. K.

STUDENT U. W. poszukuje korepetycji. Specjalność polski, matematyka. Telefonować 11-08-55 od 2 — 3 popoł. prosić Zbigniewa Jeżewskiego.

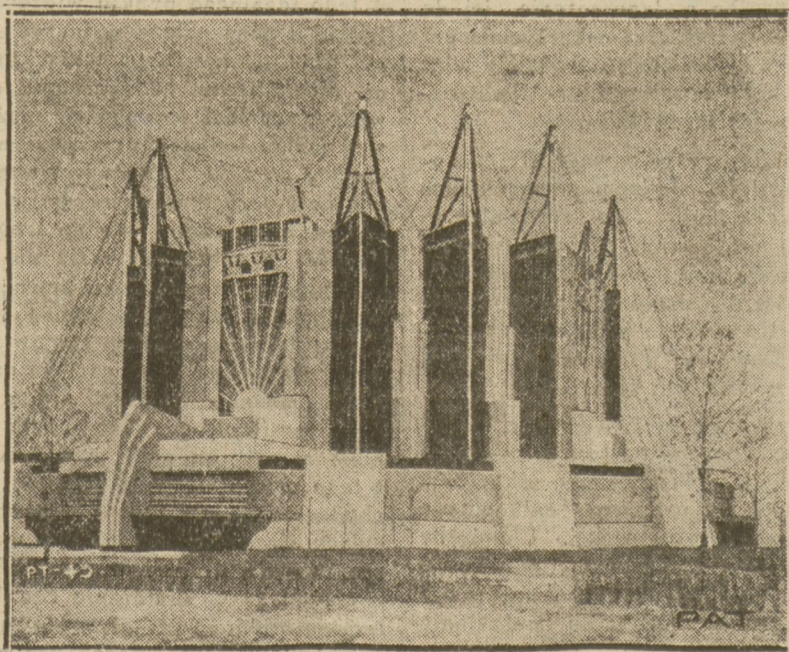
Z pod gruzów pogrzebanych miast



Prace około odkopania zniszczonego przez wybuch wulkanu miasta Pompeja czynią coraz większe postępy. Na powierzchni ziemi wydobyte już zostały nie tylko domy i ulice, ale nawet całe dzielnice miasta. Znalaziono przytem mnóstwo bezcennych wprost arcydzieł

malarstwa i rzeźby rzymskiej. Na zdjęciu naszym widzimy rzeźbę znalezionej w domu patrycjusza Lorcio Tibentino, odkopanym niedawno. Rzeźba ta, pochodząca z I-go wieku po Chrystusie, przedstawia psa, trzymającego pochwyconego zająca.

Przed światową wystawą w Chicago



W roku 1933 odbędzie się w Chicago wszechświatowa wystawa. Przygotowania do niej trwają już od kilku lat. Na terenie wystawy zbudowano już set-

ki pawilonów, w których znajdą pomieszczenie eksponaty wszystkich niemal państw świata. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z tych pawilonów.

Wychowanie „Państwowe”

Staraniem Towarzystwa Oświaty Demokratycznej oraz Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela odbył się w czwartek, przy wypełnionej sali Zw. Zaw. Maszynistów (Chmielna 9), wieczór dyskusyjny poświęcony tak zw. wychowaniu „państwowemu”.

Przewodniczył zebraniu ob. St. Thugut.

Prof. St. Kalinowski w obszernym i wyczerpującym referacie omówił „zasady” teoretyczne wychowania „państwowego”, formułowane ad hoc w przemówieniach ministrów i wizytato-

rów w referatach na konferencjach urzędowych i specjalnych kursach, dla dyrektorów i nauczycieli, wreszcie w wydaniciach periodycznych Min. Oświaty, poddał surowej krytyce sposoby realizacji ideałów wychowania „państwowego”, podważającego podstawy moralne szkoły, a w końcu nakreślił drogi jakimi kroczyć powinno wychowanie młodych pokoleń, wolnych obywateli w wolnej Polsce.

W dyskusji zabierali głos: tow. Weychert - Szyszanowski, tow. senator Kopciński, ob. Szerer i inni. Podkreśla-

jąc zgodnie, że wychowanie „państwowe” jest próbą podporządkowania szkoły programowi jednej partii, przejawem partyjniactwa w jego najniebezpieczniejszej postaci. I tak pojętemu wychowaniu powinni rodzice w sposób stanowczy przeciwstawić się.

Klasa pracująca miast i wsi nie może w żadnym wypadku zezwolić na to, by ich dzieci, wychowywane dotąd w atmosferze szacunku dla świata pracy, miały stać się w przyszłości podporą faszystowskiej ideologii!

K.

Zachowanie się policji

Na zgromadzeniu w Sosnowcu

Przed kilku dniami odbyło się zebranie robotników Huty Staszyc w Sosnowcu.

Na zebraniu tem policja zachowała się w sposób niedopuszczalny.

Przez policjantów pobitych zostało szereg osób, między innymi sekretarz Centralnego Związku Górników, tow. Bielnik.

Poniżej podajemy opis zajść ściśle według skargi złożonej przez tow. Bielnika do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Na wstępie w skardze tej czytamy, iż starostwo wyraziło zgodę na odbycie zebrania z referatem tow. Bielnika. Referat trwał około godziny; przez cały

czas policja nie zwróciła ani razu uwagi referentowi.

W pewnej chwili dwóch osobników: Nowak i Kmiecik wszczęło awanturę i hałas, wobec czego przewodniczący zebrania zwrócił się do policji o wyprośzenie z sali wymienionych osobników. St. post. Siemczko w sposób gwałtowny odpowiedział, że jeżeli przewodniczący nie uspokoi awanturujących się, to on zebranie rozwiąże.

Pięciu z pośród zebranych na sali robotników, nie chcąc dopuścić do tego, by zebranie zostało rozwiązane przez dwóch awanturników, przystąpiło, na wezwanie przewodniczącego, do Nowa-

ka i Kmiecika, w celu wyprowadzenia ich z sali.

I znów st. post. Siemczko, zamiast ułatwić wyprowadzenie awanturników z sali, stanął w ich obronie i nie dopuścił do wyprowadzenia, krzycząc równocześnie, iż zgromadzenie rozwiązuje. Jednocześnie wydał rozkaz swym podwładnym, by salę oczyścili z zebranych, a sam zaczął szturchać wytrzącając za drzwi zebranych i bić ich pałką.

W pewnym momencie posterunkowy podszedł do tow. Bielnika i zaczął szarpać go i szturchać, oraz bić pałką, tak, że tow. Bielnik nie mógł się nawet obronić. Jeden z towarzyszy chwycił pałkę z tyłu i w ten sposób uniemożliwił dalsze razy. Później posterunkowy pchnął tow. Bielnika, gdy ten już był na schodach. Poza tow. Bielnikiem pobici zostali: Józef Machura, Stanisław Krzyżanowski, Walerjan Kolano i Józef Zenczykowski.

Podając powyższe do wiadomości, tow. Bielnik zwraca się do prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności i surowe ukarzenie winnych, oraz zapobieżenie w przyszłości tego rodzaju zachowaniu się policji.

Samobójstwa

19-letnia Mała Grynbaumówna, służąca, otrula się esencją octową w bramie domu Gęsia 39.

Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem.

Przy ul. Wolskiej 122, powiesił się 23-letni Tadeusz Masłowski, lokator tegoż domu, bezrobotny. Domownicy w

Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat P.M. 13.15 — 13.35 Poranek szkolny. 15.15 — 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.35 Wiadomości wojskowe. 15.35 — 16.00 Słuchowisko dla młodzieży. 16.00 — 16.40 Utwory charakterystyczne. 16.40 — 17.00 „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny”. 17.00 — 18.00 Transmisja z Wilna. 18.00 — 18.05 Program na dzień następny. 18.05 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Wiadomości rolne. 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 22.00 Muzyka lekka. 22.05 — 22.40 Utwory Chopina. 22.40 — 22.55 Feljeton. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

KOMUNIKAT

Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, UL. WARECKA 9

tel. 229-70, P. K. O. 1228.

LITERATURA PIĘKNA. Zi.

Broniewski W. Troska i pieśń (poezja) 3,—
Erenburg I. 10 H.P. (życie aut.) 6,—
Gul R. General Bo. 2 tomy. 13,—
Strug A. Żółty krzyż. T. I. Tajemnica Renu. 9,—
Wassermann J. Na rozdrożach życia. 7,—
Zweig A. Młoda kobieta z r. 1914. 10,—
RÓŻNE.
Barker E. Charakter narodowy. 12,—
Boy-Zeleński. Śmiech, uśmiech i zgroza. 6,40
Knickerbocker H. R. Quo vadis Europa? 10,—
Makarewicz J. Kodeks karny z komentarzem. 15,—
Maunier. Wyprowadzenie do socjologii. 2,80
Nasza walka o Szkołę Polską 1901—1917. T. I. 12,—
Sitnicki Z. i Szymański T. Sądowe postępowanie egzekucyjne. 7,—
Suchodolski. Ideały kultury a prądy społeczne. 14,—
Z dziejów zwycięskiej walki o wolność sumienia w Polsce. Apelacja adwokatów zamojskich. 1,—

DYWANY, CHODNIKI OBRUSY, NARZUTY OBICIA MEBLOWE I MATERJAŁY DEKORACYJNE

Maden

Warszawa, GĘSIA 1. Tel. 11-54-81 w podwórzu, vis-a-vis bramy
UWAGA! POLECAMY NAJNOWSZE WZORY MODERNISTYCZNE.
CENY REWELACYJNIE NISKIE!

Mimo redukcji

Przyjmowanie nowych pracowników

Wśród pracowników miejskich wywołuje wielkie wzburzenie fakt przyjęcia do niektórych wydziałów nowych pracowników, którzy nigdzie dotychczas nie byli zatrudnieni.

W tej sprawie odbędzie się specjalne posiedzenie delegatów. Sfery pracownicze są zdania, iż wobec grożącej redukcji 1.200 osobom, przyjmowanie nowych sił jest niesłuszne. Zaznaczyć należy, iż

przyjęto 2 osoby do wydziału finansowego, 1-a osobę do wydziału piekarni społecznej, pomimo, że zarówno, w pierwszym jak i w drugim wydziale redukcja dotknęła wiele osób. Należy przypuszczać, że prezydent magistratu sprawdzi tę rzecz i ewentualnie nie dopuści do wywoływania niezadowolenia pracowników z tego powodu.

Słynne „książeczki” opałowe p. Martina z Łap i kilka słów o jego protektorze...

(Kor. własna).

P. Martin, były kierownik działu ogólnego warsztatów kolejowych w Łapach, miał zwyczaj wydawania książeczek na deputat opałowy.

Nie tylko potrafił on „szafować” pieniędzmi spółdzielni kasy „Stefczyka” (o czym już pisaliśmy), ale też i skarbowe, bowiem wprowadził już od kilku lat „system” pobierania opłat za wydane książeczki, tak, że interesanci składali pieniądze nie do kasy stacyjnej P. K. P., ale p. Martinowi, który je potem dowolnie przetrzymywał.

Ciekawe, czy p. Martin zdając swoje urzędowanie w warsztatach w Łapach,

w związku z przeniesieniem go do Brześcia, wpłacił do kasy stacyjnej należne sumy za druki książeczek na deputat opałowy? Biorąc pod uwagę, iż w warsztatach jest zatrudnionych zgórą 1200 osób i każdy płaci 1 złoty za taką książeczkę, możeby policzyć ile to wynosi... I taki stan trwał całe lata.

Co powie na to dyrekcja P. K. P. w Wilnie?

Przy okazji warto wspomnieć osobę b. naczelnika warsztatów gł. P. K. P. w Łapach, dzisiejszego naczelnika warsztatów P. K. P. w Bydgoszczy, p. inż. Schmidta, głównego protektora p. Martina.

P. inż. Schmidt, będąc jeszcze w Łapach, był agresywnym endekiem i podczas wyborów do Sejmu w roku 1922 agitował gorąco za „8”, a przeciwnikom groził i wyrzucał ich z kolei, nazywając „zwolennikami bandyty”.

Nie zaszkodziło to jednak p. Schmidtowi w roku 1931 postawić pomnik temu, którego niedawno tak określał. Nawet podobno p. Schmidt został jeszcze udekorowany?!

Czego się to nie robi dla kariery!

„Martwe dusze” wśród płatników

Wydział finansowy magistratu przesyła do władz skarbowych dla egzekwowania pozycje dotyczące zaległości podatkowych. Jak się okazuje, przesyłane są tylko te sprawy co do których nie ma pewności i nadziei, że mogą być załatwione w drodze polubownej.

Postępowanie wydziału finansowego jest zupełnie słuszne, gdyż w dzisiejszych czasach narażanie płatników na zbędne koszty egzekucyjne jest nad wyraz szkodliwe. Pomimo to, jak się dowiadujemy, władze skarbowe nie są zadowolone z takiego stanu rzeczy, uważając, że większość osób figurujących w wykazach przesłanych do egzekucji są to tak zw. „martwe dusze”.

Pobita przez męża

Przy ul. Rembkowskiej 5, w Grochowie, Józef Golebiowski, pobit żonę swą, Annę. Ogólnie potłuczoną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. „Czułego” męża aresztowano.

Z Wczorajszej Giełdy

Dolar St. Zjedn. 8,92; marka niemiecka 211,35; szyling austriacki 106; korona cze-ska 26; czerwone drobne 1,34, grubsze 1,50; funt ang. 28,85.

Dr. Jan A ŁAPIN

Królewska 31.
b. Ordynator Klin. w Szpit. Ś-go Łazarza
Weneryczne, skórne, 503
niemoc płciowa, analizy.
Robotnikom i ich rodzinom ustępstwo.
Od 9-2 pp. i 4-8 wiecz. Niedz. do 2 pp.

Brykiety „Hanka”

TO CZYSTOŚĆ WYGODA i OSZCZĘDNOŚĆ
OPALAJCIE BRYKIETAMI „HANKA”
50 KG. (50 SZT.) 3,50 ZŁ. Z DOSTAWĄ DO MIESZKANIA.
TELEFONOWAĆ: 9-81-07 i 9-88-30. PÓŁ TONNY zł. 30 z dostawą do domu.

Bezrobotny żyje gorzej od psa

„Walka Ludu” podaje następujący obrazek:

Na Górnym Śląsku w kopalni w Chropczowie na zarządzenie dyrektora śmiegonia, zakupiono psa. Pies będzie pełnił służbę nocnego stróża.

Kopalnia na wyżywienie psa prze-

znaczyła 30 złotych miesięcznie, które wypłaca się jednemu ze strażników.

Dla psa 30 złotych miesięcznie i budza do spania, a dla bezrobotnego... kij żebraczy, eksmisja i głodowa śmierć pod płotem. Potworny ustrój.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pajak”.

Adria Palace Wierzbowa 7
Pocz. 6, 8, 10
W sobotę i niedzielę pocz. o g. 4, 6, 8, 10
Kupon ulgowy na film „PAJAK”
ważny do dn. 5 grudnia
BALKON 99 gr. PARTER zł. 1,30
UWAGA! Jutro o godz. 12-ej i 2-ej poranki ulgowe. Ceny 50 gr. i 99 gr.

APOLLO: „Pieśń nocy”.

ATLANTIC: „Bezdomni”.

KUPON za okazanie którego kasa kina
ATLANTIC
Chmielna 33. P. 4, 6, 8, 10
wyda dwa bilety ulgowe w cenie po
99 na
wszystkie seanse na wielki film produkcji
sowieckiej
BEZDOMNI
(„Putiowka w żyzni”)

ANTINEA (Zelazna 31): „Bunt młodości”.

BAJKA: „Błękitny Express” i „Małżeństwo z rozsądku”.

COLOSSEUM: „Banda Bubula”.

COLOSSEUM Pocz. g. 6 w święta 4
ceny od 99 g. do 1,99 g.
Najweselejszy film francuski
BANDA BUBULA
w wykonaniu słynnego komika i piosenkarza, króla bulwarów paryskich
GEORGE MILTONA
Nadprogram dodatki dźwiękowe

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur”.

CASINO: „Sto metrów miłości”.

CAPITOL: „Pożądana” i „Komenda serc”.

CRISTAL: „Stalowa dłoń” z Mixem.

EUROPA: „Blood-Wenus”.

FAMA: „Szatan zazdrości”.

„FAMA”

Przejazd 9
pocz. 4, ost. 10¹⁵
Gary COOPER oraz najnowszą gwiazdę Hollywoodu Tallula BANCHEAEI w potężnym dramacie

Szatan zazdrości

FORUM: „Szanghaj - Express”.

FILHARMONJA: „Zemsta Tonga”.

GOPLANA: „Pociąg samobójców”.

HELJOS. Polski film „Uchodźcy”.

HOLLYWOOD: „Transatlantic” i rewja.
KOMETA: „Kobieta i szpieg” oraz rewja.
LOS: Od 4 dla ml. „Wojennym szlakiem”
Od 8 dla dorosłych „Neapol śpiewające miasto”.

LUX: „Owoc zakazany”.

MAJESTIC: „Drewniane krzyże”.

majestic Nowy Świat 43
pocz. 4, 6, 8, 10
CENY
zniżone gr. 99, zł. 1,50, 1,99
WSZYSCY
ci, którzy byli na wojnie, ci, którzy nie wiedzą, co to wojna
MUSZA ZOBACZYĆ
jej prawdziwe oblicze na największym filmie o wojnie
„DREWNIANE KRZYŻE”

MIEJSKI: „Król to ja!”

DZWIĘKOWY **MIEJSKI**
KINOTEATR
Pocz. godz. 6. Niedziele i święta 4 pp
Karol LAMACZ przedstawia
Vlasta Buriana
w wesołej komedii filmowej
Król, to Ja

Ceny miejsc: zł. 1,20, zł. 1,00
zł. 0,75, zł. 0,50
W niedzielę o godzinie 4 popołudniu
SEANS ULGOWY po cenach popularnych

MASKA: „Szanghaj - Express” i „Uczmy się”.

METROPOLIS: „Pieśń trubadura”.

MEWA: „Odrodzenie” i „Student z Sztokholmu”.

MIRAZ: „Strasna noc”.

OAZA: „Monte Carlo”.

PAN: „Biała truczyna”.

PALACE: „Zatrute dusze”.

Ki. no
PALACE CHMIELNA 9,
Dziś rewelacyjny film, odsłaniający
niecne praktyki międzynarodowej bandy
dy handlarzy morfiną
„ZATRUTE DUSZE”
przez spelunki portowe Hamburga,
luksusowe parowce transatlantyczne,
wielką operę paryską, słoneczne bulwary
Lizbony prowadzi w szaleńcem
tempie akcja tego filmu W gł. rolach
Jean MURAT, Daniela PAROLA,
Piotr MORRE, — Reż. K. GERRON.
Początek o godz. 6, 8, 10

RIVIERA: „Uchodźcy — Dzikie Pola”.

ROXY: „Walka ze skutkami prostytucji”.

SOKÓŁ: „Demon miłości” z Br. Helm i „Złotowłosy anioł”.

STYLOWY: „Czemp”.

SWIATOWID: „Na rozkaz kobiety”.

TON: „Buster się żeni”.

TOMBOLA: „Ostatnia noc kawalera” i „Usta zbyt czerwone”.

UCIECHA: „Sierżant X” z Iwanem Mozuchinem.

Na dnie oceanu żyją dziwne i niezbadane potwory

Pisma amerykańskie podają niekiedy szczegóły z niesłychanie ciekawej wyprawy naukowej na dno Oceanu Atlantyckiego w strefie Wysp Bermudzkich.

Wyprawę na okęcie naukowym „Freedom” („Wolność”) zorganizowali dwaj uczeni: dr. Beebe i mr. Barton. Gdy okręt dobił do wyspy Nonsuch Island, z grupy Bermudów, ze statku na żorawicach elektrycznych spuszczonego Ocean olbrzymią kulę stalową, której ściana grubości półtora cala może z łatwością wytrzymać ciśnienie 5.000 ton wody.

Kamera kulista pomysłu dr. Beebe znana jest w świecie doświadczonych hydrofizyków pod nazwą Bathysphery. O konstrukcji tej kamery świadczyć może szczegół taki, jak sposób zamykania drzwi ciężkim młotem, oczywiście po wejściu do środka eksperymentujących uczonych. Wewnętrzna średnica kuli mierzy 2,5 metra. Zewnętrzna swą budową kula przypomina

gondolę prof. Piccarda, tylko, że zaopatrzona jest w inny typ aparaty naukowe. W kuli Bathysphery uczeni penetrują świat mroków oceanicznych.

Treścią badań jest poznanie praw rządzących życiem potworów morskich, żyjących na głębokości 3.000 stóp (około 750 mtr.).

Obserwacje swe z trzech różnych głębokości: 1.100, 2.200 i około 3.000 stóp po linii prostopadłej odległej o 7 mil morskich od Nonsuch Island, uczeni podali drogą radiową przy pomocy specjalnego kabla o wielkiej częstotliwości.

Przedewszystkiem uczeni stwierdzili dokładnie wzrost stopnia pograżania się w ciemność. Pole widzenia rozszerzało się w tym samym stopniu przy pomocy silnych reflektorów.

W pewnych chwilach reflektory gaszono, aby obserwować zachowanie się spodziewanych potworów. Niezmiernie ciekawym jest opis krążącej dookoła kuli pancernej ryb — reflektorów.

Okazuje się, że potwory tego gatunku oświetlają sobie drogę własnym światłem fosforycznym, sprawiając wrażenie światła elektrycznego, padającego z lampki zielonkawej. Dr. Beebe utrzymuje, że napotkano na potwory

nieznane dotąd światu naukowemu. Zaobserwowano, że na większych głębokościach światła ryby elektrycznej działają silniej. Zwabione reflektorami potwory krążyły dookoła kamery, zawsze jednak w pewnej odległości, jakgdyby badając nieznaną im zjawisko.

Oczywiście uczeni oddychali cały czas przy pomocy respiratorów tlenowych niezbędnych, ale utrudniających swobodniejsze ruchy. Do zamierzonej głębokości 3.000 stóp Bathysphera nie dotarła, gdyż stwierdzono, że olbrzymie ciśnienie wody zmogło w pewnym, nieznacznym, ale stanowiącym groźbę niebezpieczeństwa, odporność uszczelnień skrzynki, zawierającej kable elektryczne. Natychmiast sygnalizowano podniesienie kuli na mniejszą głębokość. Po godzinie przebywania na głębokości powyżej 2.600 stóp, gromada potworów urosła do liczby kilkuset.

Ta frekwencja uznana została również za objaw niepożądany, choć bardzo ciekawy. Bathysperę znowu podniesiono na mniejszą głębokość.

Eksperyment powtórzono po miesiącu, czyniąc szereg nowych ciekawych obserwacji. Uczeń pracownicy klasyfikują zebrany materiał, który zamierzają ogłosić drukiem w najbliższej przyszłości. Materiał zebrany wzbogaci niewątpliwie naukę o faunie i florze morskiej i zastąpi wiele nieścisłości i hipotez materiałem popartym faktami stwierdzone.

Dalsze wyprawy na dno Oceanu okręt „Freedom” zapowiada na koniec stycznia. Dzięki radjofonji uczynnym odpadł niemały kłopot natychmiastowego notowania spostrzeżeń. Tę czynność sprawowali inni uczeni, czuwający ze słuchawkami na uszach w laboratorium na okęcie „Freedom”. Kontrolę notowania prowadziło kilka osób.

Osuszenie zatoki Zuidersee

wywołało... trzęsienie ziemi w Europie Zachodniej

Depesze zaalarmowały świat o niespodziewanych trzęsieniach ziemi w Niemczech i Holandji. Zjawiskiem tem zainteresowali się uczeni. Geolodzy są zdania, że ostatnie trzęsienie ziemi w Niemczech zachodnich, spowodowane zostało osuszeniem zatoki Zuidersee.

Pewien seismolog amerykański powiedział już w roku 1920 ruchy ziemi jako skutek zmniejszenia się ucisku mas wodnych na skorupę ziemską. Przy puszczeniu to znalazło obecnie potwierdzenie, gdyż stwierdzono, że ognisko ostatniego trzęsienia ziemi w Niemczech zachodnich znajduje się w Holandji.

Dziecko o dwóch głowach

dwóch szyjach i dwóch stosach pacyerzowych

Niedawno w Dyneburgu w klinice położniczej urodziło się niemowlę płci męskiej o dwóch głowach.

Głowy te nie są zrośnięte. Każda posiada szyję, korpus dziecka jest półtora raza szerszy od normalnego. Badania lekarskie wykazały, że niemowlę posiada

podwójny stos pacyerzowy.

Pozatem budowa jest zupełnie normalna. Noworodek posiada po jednej parze rąk i nóg.

Podobieństwo obu twarzy jest wybitne. Sztuczne usunięcie płodu zapomocą

kleszczy spowodowało śmierć noworodka. Matka ma lat 28. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Ma ona pozatem syna normalnie rozwiniętego w wielu lat 6 oraz dwoje dwuletnich bliźniąt.

Rodzice nie zgadzają się za żadną cenę na oddanie zwłok dziecka na cele naukowe. Wydział medycyny uniwersytetu lotewskiego wysłał specjalną komisję lekarską do Dyneburga w celu przeprowadzenia badań oraz zdobycia ciekawego okazu dla muzeum patologicznego.

WIADOMOSCI SPORTOWE

JUTRZEJSZY MECZ PÓŁNOC—PÓŁDNIEM

Jutro odbędzie się w Dąbrowie Górniczej robotniczy mecz piłkarski Polska Północ — Polska Południe.

Mecz ten będzie decydującym dla ustalenia składu reprezentacji Polski robotniczej na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w Lipsku w grudniu b. r.

Na meczu niedzielnym reprezentacja Północy wystąpi w składzie następującym:

bramka: Kalinowski (Znicz). **Rezerwa:** Błazalek I (Skra). **Obrona:** Głogowski (Widzew—Łódź) i Herman (Skra). **Pomoc:** Szumlak (Widzew Łódź), Uglanica (Marymont), Smosarski I (Skra). **Atak:** Przeorowski (Marymont), Smosarski II i Błazalek II (Skra), Sokołowski (Marymont) i Rote (Widzew).

Reprezentacja Północy wyjedzie z Warszawy dziś pod kierunkiem tow. Wilczyńskiego.

ZAPASNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Jutro o godz. 17 odbędą się w lokalu Elektryczności przy ul. Elektrycznej 3 dalsze rozgrywki drużynowe o zapasnicze mistrzostwo stolicy.

Walczyć: Elektryczność — Rywał i YMCA — Prąd.

Walki zapowiadają się b. ciekawie. Doskonałą formę wykazują zwłaszcza zawodnicy Elektryczności, którzy w ub. niedzielę pokonali mistrza Warszawy Legię.

WALNE ZEBRANIE SKRY CZĘSTOCHOWSKIEJ

W niedzielę, dnia 18 grudnia 1932 r. o godz. 10 rano odbędzie się Walne Zgromadzenie RKS. „Skra”, w Częstochowie, Aleja Wolności 48, w lokalu klubu.

ŁOTYSZE I ESTONCZYCY PRAGNĄ WALCZYĆ Z BOKSERAMI WILNA

Związki Bokserskie Łotwy i Estonji zwróciły się do Wil. Okr. Zw. Bokserskiego z propozycją rozegrania dwóch spotkań: Łotwa — Wilno w Rydze i Estonja — Wilno w Tallinie.

Warunki, proponowane przez oba związki są bardzo korzystne dla Wilna, to też Wilenski Zw. Bokserski prawdopodobnie przyjmie propozycję i poraz pierwszy w dziejach Wilna wysła swoich pięściarzy zagranicę. Oba mecze odbyć się mają już w grudniu b. r.

Mecz Łotwa — Polska stał się kompletnie nieaktualny.

IMPREZY BOKSERSKIE W CAŁEJ POLSCE

W najbliższą sobotę i niedzielę nastąpi właściwe otwarcie sezonu bokserskiego w kraju. Prawie we wszystkich miastach Polski odbędą się różne imprezy bokserskie. Złazszcza bogaty jest program stolicy.

W sobotę w Warszawie walczą: godz. 16 teatr Nowości trójmecz bokserski CWS — Gwiazda — Legia. O godz. 20.30 w lokalu Barkochby mecz Barkochba — Skra. W barwach Skry walczyć będzie m. mistrz Warszawy, Głowacki, który wrócił z wojaka, Pankiewicz, Wódkowski i t. d.

W niedzielę w stolicy o godz. 12 w sali

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepe-nick” z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserji Schillera.

Z OPERY. Dziś w operze „Carmen” odbędzie się drugi występ gościnny Gruszczyńskiego. O godz. 3 po poł. po cenach bardzo niskich odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegrana będzie opera Moniuszki „Hrabina”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie dla uczczenia 25-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego „Wesele” w nowym opracowaniu reżyserskim dyr. Ludwika Solekiego.

W niedzielę o godz. 3 i pół po cenach zniżonych „Car Iwan Groźny”.

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedia Hertza „Podróż poślubna dyrektora”. W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Hulla ben Bulla”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Straussowskie „Nietoperz”.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Wilsloe „Dziewczęta w mundurkach”.

TEATR ARTYSTÓW. Dziś i dni następnych „Pan Damazy” z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej.

Dziś dwa przedstawienia o 3.30 i 8 wiecz. „BANDA”. **TEATR MAŁY.** Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy”.

TEATR „NOWOŚCI”. Od 1 b. m. gościnne występy dr. Pawła Barałowa w głosnej sztuce Ireny Niemirowskiej „Dawid Golder”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Tylko do niedzieli włącznie grana będzie rewja „Yo-Yo”. W poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. We wtorek premiera wielkiej rewji świątecznej p. t. „Brawo! Bis!”.

TEATR „8 m. 30” daje codziennie przesłuchaną operetkę Stotza „Peppina” doskonale wyreżyserowaną przez W. Zdzitowieckiego.

WESOLY TEATR (Chłodna 49). Dziś premiera przebojowej wspaniałej rewji p. t.

„Tango i miłość” z udziałem nowozaangazowanych najwybitniejszych sił stolicy. Na czele znakomitego zespołu: Stanisława Nowicka, Maria Zabczyńska, Loda Niemirzanka, Klimaszewski, Suchcicki, Roslan, Jastrzębski, komik teatru Polskiego w Katowicach oraz słynny chór rewelersów „Juranda”.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Wesoły stragan”.

TEATR REWJI „MIGNON” Codziennie rewja „Panienka z baru”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO — przedstawienia zawieszono z powodu prób „Daniela” St. Wyspiańskiego. Uroczysta premiera odbędzie się we wtorek, 6 b. m. w sali rady miejskiej m. Warszawy.

TEATR DLA MŁODZIEŻY „JASKÓŁKA” W „HOLLYWOOD”. W niedzielę o godz. 12.15pp. „Święty Mikołaj” z podarunkami dla dzieci.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 16 wielkich atrakcyj.

Cyrk STANIEWSKICH

(t. kasy 610-35)

DZIŚ I CODZIENNIE

powtórzenie premiery.

Wielki program nowości i niespodzianek, 3 godziny emocji, humoru i niepopolitych wrażeń. Światowe atrakcje, m. inn.

Mister Dżek — człowiek czy małpa?

Dziś 2 przedstawienia o 4 pp. i 8.15 w. Ceny miejsc: o 4.30 od 75 gr. do 3 zł. o 8.15 „1 do 6 zł.

O godz. 4.30 dzieci na wszystkich miejscach płać 49 gr.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

OSOBA uczciwa, pracowita, do jedne) osoby z dobrimi świadectwami poszukuje posady. Wiadomość ul. Włocza 54 m. 22. Tel. 776-67.

PRACY poszukuje rutynowany biuralista, inkasent, wydawca i znający sprawy sądowe, wymagania skromne. Mogę wyjechać. Ogrodowa 8 m. 20 C. Atteck

FRYZJERKA długoletnia pracownica, cze-sze panie tylko za 1 zł., strzyżenie 60 gr., manicure 50 gr. Śliska 50 m. 20.

MAGISTER MATEMATYKI udziela lekcji, specjalność: matematyka, fizyka. Przygotowuje przyrodników, chemików do egzaminów z matematyki. Tel. 692-46.

NIEMIECKIEGO udzielam. Warunki przystępne. Zgłoszenia do redakcji „Robotnika” pod „Niemiecki”.

TAPICER BEZROBOTNY przerabia tapczany. Założenie gustownych firanek do okien 1 złoty, aroje pokrowce, dekoracje. Byli czeladnik Szczębińskiego. Hoża 11. tel. 858-39. Komorek.

MAGISTER MATEMATYKI (długoletnia praktyka) przyjmuje lekcje, korepetycje. Opłata minimalna. Dzwonić 11-61-96.

NAUCZYCIELKA muzyki poszukuje pół-dniowej kondycji. Wielka 4 m. 2.

BUCHALTERKA - biuralistka, rutynowana, długoletnia praktyka, poszukuje posady. Wymagania skromne. Wielka 4 m. 2. Student WSH poszukuje korepetycji; może być za obiady, lub jakiegos zajęcia.

Bezrobotny pracownik umysłowy po wejściu ze szpitala chorób gruźliczych, ma-icy 12 utrzymaniu 38-letnią matkę-wdowę, stan biedny, prosi o jakakolwiek zapomogę lub pracę. Łaskawe zgłoszenia dla W.C. do administracji „Robotnika” Warecka 7.

Wykwalifikowana nauczycielka przyjmie lekcje lub półdniową kondycję. Specjalność polski, historia, łacina, niemiecki. Tel. 524-47.

Student W. S. H. poszuje korepetycji — wiadomość w redakcji.

Magister praw udziela lekcji. Perfekt niemiecki. Bardzo tanio. Tel. 11-59-86.

ABSOLWENT gimnazjum państwowego poszukuje lekcji. Specjalność: polski, angielski, fizyka. Tel. 249-12.

POSADE INKASENTA, administratora domu, nadzorcy, magazyniera przyjmę. Poręczenia hipoteczne, referencje poważnych osób. Zgłoszenia pod „Uczciwy S. Ł.”

STUDENT IV ROKU POLIT. WARSZ. udziela korepetycji: z matematyki, fizyki, chemii. Tel. 8-41-73. Franciszek Szeffer.

„Robotnika” dla okaziciela dowodu osobiego. TECHNIK MECHANIK znajdujący się w trudnej sytuacji życiowej poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe oferty do redakcji stego Nr. 67550.

KOBIETA PRACOWITA I SUMIENNA, lubiąca porządek, czysta, niezależna, lat 22, poszukuje pracy przy wyrobie lub sprzedaży artykułów przemysłu spożywczego, lub galanterijnego. Zgłoszenia do „Robotnika” pod „Emes”.

Nowa wyprawa kpt. Ellswortha

Słynny badacz amerykański: Lincoln Ellsworth organizuje obecnie nową wyprawę polarną. Celem wypraw będzie zbadań terenów antarktycznych, Ellsworth ma zamiar wykonać

lot wpoprzek Antarktydy, aby przekonać się czy stanowi ona jeden kontynent, czy też składa się z paru wysp. Ellsworth położył wyraźny na-

cisk na to, iż wyprawa jego nie będzie miała na celu

dotarcie do bieguna południowego, przeciwnie linia projektowanego lotu oddalona jest o 1000 mil ang. od bieguna. Start lotu ma się odbyć we wrześniu r. 1933, czyli w czasie wiosny na południowej półkuli.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą wykości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ wyuczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.